Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 28. Kraków-Lwów, dnia 12 lipca 1931 r. Rok XIX.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 101.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11285.

Z ołówkiem w ręku.

W Ministerstwie Rolnictwa odbył się (od 16 do 18 czerwca b. r.) „wielki sejm rolników“ zwołany przez Ministra Rolnictwa dla ustalenia zasad polityki rolnej w roku gospodarczym 1931/32.

Na pożegnanie wypowiedział premjer **Prystor** parę życzeń w stosunku do rolnictwa.

A więc:

„Niech każdy rolnik, tak samo jak kupiec i przemysłowiec, weźmie ołówek do ręki i skrupulatnie liczy nawet jeden grosz przed dokonaniem każdego wydatku. Niech każdy rolnik, licząc skrupulatnie wydatki, pamięta o tem, że rozumna, gospodarczo-pożyteczna oszczędność jest niezbędnym warunkiem powodzenia w walce z trudnościami gospodarczemi“.

Krótko mówiąc, przypomniał p. Premjer uczestnikom konferencji przysłowie, którego ich uczono razem z elementarzem, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“.

Skoro p. Premjer każe z ołówkiem w ręku liczyć każdy grosz przed dokonaniem każdego wydatku, jakże powinno się ściskać ów ołówek, gdy chodzi o wydawanie tysięcy, miljonów, a nawet miljardów? Cóż bowiem pomoże najskrupulatniejsze liczenie z ołówkiem w ręku groszaków, gdy się lekką ręką, bez ołówka wyda setki tysięcy i miljony złotych?

Obywatele, zwłaszcza ci, co obywać się muszą bez butów, odzieży, mimo, że z ołówkiem w ręku wstają i kładą się spać, mają prawo zapytać: Gdzie był ów ołówek, gdy budżet z 1-go miljarda 700 miljonów rozdęto na 3 miljardy, **w dodatku budżet ten przekroczono raz o 560 miljonów, drugi raz o 200 miljonów?** Gdzie był ów ołówek, gdy emerytury zwiększono z 40 na blisko 300 miljonów?

Gdzie był ów ołówek, gdy nakręcano film bezwartościowy „Tajemnica skrzynki pocztowej“ kosztem stu kilkudziesięciu tysięcy zł.?

Gdy autami rządowemi wyjeżdżano do Biarritz, kupowano bukiety, papierosy reprezentacyjne, o których mówi sprawozdanie N. I. K. za 1928 r.?

Samorządy wiejskie i miejskie pobrały dochodów od ludności w latach: 1926/27: 485 miljonów zł.; w 1927/28: 772 milj. zł.; w 1928/29: 1.170 milj. zł.; w 1929/30: 1.300 milj. zł.

Obciążenie ludności w ciągu 3 lat wzrosło na rzecz samorządów prawie, że trzykrotnie.

Gdzie był wówczas ołówek?

Według prowizorycznych obliczeń **zadłużenie związków komunalnych wynosi 500 miljonów zł., to jest więcej, niż wynosiły w r. 1926... budżety samorządów.**

Czy tak wygląda gospodarka z ołówkiem w ręku? Poco wspominać przeszłość choćby niedaleką, — mówmy o chwili bieżącej. Pod szumnym tytułem „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem“ donosi prasa sanacyjna o cofnięciu dodatków do pensyj urzędniczych, obliczając, że od początku „akcji oszczędnościowej“ strącono urzędnikom warszawskim 15% dodatek drożyźniany, 20% dodatek stołeczny, wstrzymano automatyczne awanse, powiększono o 2% składkę emerytalną, a o 1 do 2% podatek dochodowy, czyli łącznie zmniejszono w Warszawie pobory zgórą o 40 proc.

Pytanie:

„Gdzie był ołówek, który dopuszczał, żeby urzędnicy pobierali tak królewskie pobory, że **naraz można im obciąć aż 40 procent?**“

A jeśli pobory te były skromne, wystarczające zaledwo na utrzymanie, czy odpowiada to „dobru Rzeczypospolitej“, by przez tak znaczną redukcję poborów utrudnić pracownikom państwowym egzystencję?

W kołach urzędniczych zwracają uwagę na kapitalny zbieg okoliczności.

I tak, uchwała Rady Ministrów o skasowaniu dodatków zapadła 19 czerwca. Tegoż dnia p. wiceminister spraw zagranicznych, płk. Beck, urządził dla dyplomacji i osób zaproszonych wycieczkę do Białowieży. Mówią, że kosztować miała **kilkanaście tysięcy...**

Dobry „przykład“ oszczędnościowy „z góry“ podaje „Myśl Narodowa“:

1. Na wiosnę b. r. odbyło się w poselstwie polskiem w Pradze śniadanie na cześć kilku literatów polskich. Ci ostatni byli wprost zdumieni wytwornością tego przyjęcia: lokaje w liberjach „dworskich“, pięć gatunków win do śniadania, nie licząc napojów innych i t. d.

2. Jeden z naszych dyplomatów, urzędujących na odległej północy, udał się niedawno „en touriste“ ze swojej placówki automobilem do... Biarritz. Zapewniają nas, że koszta przykładu, idącego z góry, mogli w tym wypadku zapłacić tylko podatnicy.

3. Polacy, wracający z Egiptu, cuda opowiadają o splendorach naszego przedstawicielstwa w Kairze. „Alles was gut und teuer“ w kraju fellahów i faraonów: rzadka porcelana za „kazionne“ pieniądze, kuchnia „prima“, słowem — piramidy... Obniżki, obniżki!“

Tygodnik paryski „Polak we Francji“ w N-rze 25 podaje wiadomość zatytułowaną: **„Skandal“**. Ostatnio w Paryżu powstało nowe pismo: **„Dziennik Polski“**, który rozpoczął swój żywot od przedruku znanych artykułów Boy'a, zachwalając praktyki maltuzjańskie (za ograniczeniem potomstwa przez usuwanie płodu). „Polak we Francji“ podaje, że „Dziennik Polski“ otrzymał już **120.000 franków subwencji**, która ma niedługo być podwyższoną do 300.000.

Opinja w kraju słusznie będzie zdziwiona, że w dobie tak ostrego kryzysu, jaki Polska przeżywa, w Paryżu zakłada się za pieniądze państwowe nowe wydawnictwo, które w dodatku jest rozsadnikiem zepsucia i waśni wśród naszego wychodźtwa.

Sanacyjny **„Express Poranny“** ogłasza następującą sensacyjną rewelację:

„Bez żadnych komentarzy, bo są one najzupełniej niepotrzebne, podajemy do publicznej wiadomości;

Jeden z dyrektorów państwowego przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Warszawie, pobierający stałej gaży miesięcznej 7 tysięcy złotych, otrzymał w **ubiegłą sobotę 80 tysięcy należnej mu tantjemy**“.

Gdzie ołówek?

Przy iluż to wydatkach trzeba w imię dobra Rzeczypospolitej zapytać: „Gdzie ołówek“?

Próżno pytać.

Wszak dziś przy głosie są pułkownicy, ludzie, co większą część życia spędzili na wojnie, względnie w pułku.

Przywykli do szabli, rewolweru, kulomiotów, cóż im ołówek — ołówek dobry dla biurokratów, gryzipiórków i zwykłych, pospolitych śmiertelników.

Dokąd prowadzi gospodarka bez ołówka w ręku, wszyscy już widzą, — dlatego najwyższy czas zacząć gospodarkę z ołówkiem w ręku.

J. B.

Dzierżawa polskiego monopolu zapałczanego dobre przynosi zyski... obcym.

Na ostatnio odbytem zgromadzeniu akcjonarjuszy Towarzystwa Kreuger and Toll w Szwecji, postanowiono **wypłacić dywidendę w wysokości 30 proc., co stanowi ogółem 22,800.000 koron.** Wypłata dywidendy nastąpiła 1 lipca 1931 r.

Pozostałość zysku za 1930 r. w wysokości 26,202.464 korony, postanowiono przelać na poczet zysków za rok 1931. **Firma ta dzierżawi, jak wiadomo, monopol zapałczany w Polsce.**

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 4 lipca 1931 r.
VI. Pr. 75/31.

Sąd okręgowy Wydział VI. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 498 austr. proc. kar. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 27 z daty 5 lipca 1931 r., z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „Rezolucje uchwalone na I. zjeździe delegatów i mężów zaufania stron. lud. w Tarnowie od słów „Zjazd stwierdza, że sanacyjna“ do słów „przeprowadzić je legalnie“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 488, 491, 493 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 dzup.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

4) Natomiast uchyla się zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 27 z daty 5 lipca 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie pierwszej p. t. „Olbrzymia manifestacja chłopska“ w ustępie od słów „wyrażając hołd“ do słów „odpowie siłą“ od słów „Główne zło widzi“ do słów „kopie mu grób“ i od słów „Za drugie wielkie“ do słów „łamanie ustaw“ i artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „Rezolucje uchwalone na I. zjeździe delegatów i mężów zaufania stron. lud. w Tarnowie“ od słów „Zjazd stwierdza z oburzeniem“ do słów „agentów dyktatury“, albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący:
Dr. Hubl.

Protokolant:
Dr. Piątkowski v.

Jak to było w Tarnowie?

w dniu 28-go czerwca b. r.

WIELKI NAPŁYW UCZESTNIKÓW.

Tarnów, dnia 28 czerwca. Już przed godziną 7-ą rano widać ruch przedzjazdowy. Turkot wozów rozlega się na ulicach. Przybywają delegaci na Zjazd Stronnictwa Ludowego.

Place: **Kapłonówka, Plac Drzewny, wielki dziedziniec „Plonu“ zapełniają się furmankami.** Na plac targowy Burek wjeżdża sznur furmanek. Po chwili plac zapełniony wozami, jak w czasie dorocznego jarmarku.

Ludzi moc, na niejednej twarzy widać zmęczenie. Bo i nie ma się czemu dziwić. Przejechać około 90 kilometrów gdzieś tam z końca powiatu kolbuszowskiego, to nie żart.

Rozglądamy się, rozmawiamy z nimi. Mimo zmęczenia podróżą, bije z oczu ochota, fantazja, a z rozmowy ton zdecydowany.

Toczą się wozy ulicami. Raz wraz przybywa **grupa** z jakiegoś powiatu. Widać starego **Filipowicza** z Kupna, który przybył z Kolbuszowiakami, **Gesinga** z Mieleckiego i **Franciszka Maja** ze sporą grupą ludzi. Stawili się już **z Dąbrowskiego, Pilzneńskiego, Ropczyckiego, Gorlickiego.** Walą masą **z Brzeskiego i Tarnowskiego.**

Znowu sunie długi sznur wozów. Naliczyłem 21. Około 200 chłopa. To jadą z Janowic, ze wsi, gdzie siedzi sanacyjny poseł Jarosz. Nim wybrali się **w drogę,** „przedefilowali“ przed jego oknami, by **przekonał się, że poseł co prawda jest sanacyjny, ale wieś należy do ludowców.**

W SEKRETARJACIE STRONNICTWA LUDOWEGO.

W Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego tłok. Fala ludzka przelewa się przez biuro, korytarz, **schody. Przybyli witają się z prezesem Witosem, raportując o udziale powiatów w Zjeździe.**

NA ULICY OD DWORCA KOLEJOWEGO.

Od strony dworca kolejowego ruch za przyjazdem pociągów. Przybywają delegaci z Bialskiego, **Oświęcimskiego, Wadowickiego, Makowskiego, Krakowskiego, Bochni, Wieliczki, Grybowa, Rzeszowa, Jarosławia i t. d. i z powiatów ze Wschodniej Małopolski.**

Wszystkiemi ulicami płynie masa na miejsce zbiórki. Tupot nóg i stuk lasek miesza się z rozgwarem rozmów. Tarnowianie, nie bez pewnego rodzaju **zaciekawienia,** patrzą na przybyszów. Kwestja liczebności uczestników, już na pierwszy rzut oka **jest przesądzona na korzyść zjazdu.**

NA MIEJSCU ZEBRANIA.

Jakkolwiek początek zapowiedziano na godzinę **10-tą,** mimo to już od godziny siódmej obszerne podwórze Domu Robotniczego zaczyna się powoli **zapełniać.** Przybywający siadają na ławkach przed **trybuną** i dysputują. O czem? — O sanacji, o egzekutorach i biedzie. Temat aktualny.

Przy bramie **Dr Kański i poseł Brodacki,** sprawdzają zaproszenia. Ruch się wzmaga. Słychać turkot motoru. Zajeżdżają dwa autobusy i zatrzymują się opodal. **Wysiadają górale.** Jest **poseł Roj,** jest **Wacław Krzeptowski,** prezes Zarządu pow., **jest były wójt z Szaflar, Kamiński,** ten, co to swego czasu, przemawiając na wielkiej uroczystości sanacyjnej wobec przedstawicieli władz, śmiało wzniósł okrzyk: „Niech żyje Witos!“ — aż nosy dygnitarzom spadły **na kwintę. Jest Curuś, Pęksa, stary Zwijacz** i wielu innych. Nie było możności być na Mszy św. Ustawiają się w czwórki i walą do kościoła.

Wspaniałym strojem, liczebnością i postawą, wzbudzają podziw.

— To grupa z Podhala, która przybyła na manifestację anti-hitlerowskie — mówi jakaś pani.

— Nie, to na zjazd ludowy — ktoś informuje.

Przy bramie rejestrują przybyłych. Biuro organizacyjne musi stwierdzić jakie Zarządy przybywają. Z zachodniej Małopolski brakuje limanowskiego. — Pewnie jakaś nagła a niespodziewana przeszkoda ze strony sanacji?

SANACYJNE POGRÓŻKI.

Dziedziniec zapełnia się szybko. **Nieprzerwana fala ludzka płynie i płynie bez końca.** Straż porządkowa nie może nadążyć w przeglądaniu zaproszeń.

A ostrożność konieczna! Sanacyjne pisemko tarnowskie buńczucznie zapowiadało, że z Witosami, Putkami i t. d. musi skończyć w dniu 28 czerwca. **Poseł Kautski** z Bebe odgrażał się po knajpach, że porachuje się w Tarnowie z ludowcami. Miało przyjść około 300 bebesynów na rozbicie zjazdu.

Przy bramie uwija się **Martyka** z Gorlickiego, **Solak i inni.** Napór coraz większy. Już olbrzymie podwórze zapełnione po brzegi a na ulicy jeszcze morze głów. Wypełnione kurytarze i sale Domu Robotniczego. Wielu mieszczan z Tarnowa doprasza się o zaproszenia. Gdyby Prezydjum Zarządu nie trzymało się statutem zakreślonego charakteru zebrania, mielibyśmy około 15.000 uczestników.

OTWARCIE ZEBRANIA I JEGO PRZEBIEG.

Gwar na dziedzińcu milknie. Zapełnia się trybuna. **Burza oklasków przerywa powietrze.** Zjazd wita przywódców: **Witosa, Malinowskiego, Kiernika, Ks. Panasia, Gruszkę, Plutę, Putka, Roga, Wronę** których Witos przedstawia Zjazdowi.

Burzliwa owacja, zgotowana więźniom brzeskim, trwa dłuższy czas. P. **Witos** stoi chwilę, okiem ogarnia zebranych, unosi lekko rękę i **otwiera I. Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego,** pierwszy po dokonanem zjednoczeniu. Wskazuje na sprężystą organizację, czego dowodem dzisiejszy Zjazd, podkreśla wielkie uświadomienie zorganizowanych ludowców. Gdy **wspomina o seniorze ruchu ludowego, b. senatorze Średniawskim, o jego chorobie i nieszczęściu** (amputacja nogi), wyrywają się serdeczne okrzyki na cześć pięknej postaci czcigodnego starca. Jakżeż radośniejszy byłby ten dzień dzisiejszy dla nas, gdyby był wśród nas i patrzał na te masy, które w szóstym roku rządów sanacji, tak niezłomnie, mając w nim wzór, stoją pod Zielonym Sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Gdy mimochodem Witos wspomniał **o Bojce,** rozległy się okrzyki: **„hańba zdrajcy“, „precz z parobkiem sanacji!“**

(Widocznie już w najbliższej rodzinie Bojki nastąpił rozłam, kiedy syn Bojki był po zaproszenie na Zjazd).

W poprzednim „Piaście“ czytałem skrót mowy Prezesa. Mało ją czytać, trzeba ją było słyszeć. **Trzeba było słyszeć, jak się rozprawiał z podłością, deprawowaniem charakterów, jak smagał biczem krytyki wyczyny sanacyjne.**

Drugi z referentów **Dr. Putek,** na temacie o samorządzie zerżnął sanację nie zostawiając na niej suchej nitki. Przemówieniem swojem porwał, jak poprzedni mówca, zebranie. Dowodem, że jego wywody trafiły do przekonań słuchaczy, były huraganowe brawa wszystkich zebranych.

Ks. Panaś, nim zaczął mówić, **już był witany niemilknącemi oklaskami.** Chłopi darzyli go brawami, bo jest symbolem tej większej części duchowieństwa, która idzie przeciw sanacji.

Ton wszystkich przemówień był **niezwykle mocny i zdecydowany.** Takim pozostał, **gdy brał pod ostrze krytyki sanację, takim pozostał, gdy rąbano verba veritatis sanacyjnemu duchowieństwu i nauczycielstwu, takim był, gdy wskazywano na drogi ratunku.**

Podobało się zgromadzonym również przemówienie **posła Brodackiego,** dobrze znanego z racji jego męskich wystąpień i redagowania pisma.

Czasami przy bramie panował jakiś ruch. To wyrzucano szpiclów i **konfidentów policji,** którzy z uszami po sobie, opuszczali bez cienia protestu „niegościnne progi“ Sejmu ludowego.

Odczytane rezolucje uchwalono jednomyślnie. To nie było głosowanie nad rezolucjami, **to było ślubowanie,** las rąk wzniesionych do góry.

Czyż dziwić się, że chłopi głosują jednomyślnie nad rezolucjami, skierowanemi przeciwko sanacji, uważając ją za zło, czyż dziwić się, że chłopi wyrzekają się picia wódki, palenia tytoniu! Tylko cieszyć się z tego!

Najlepsze jednostki w społeczeństwie, zawsze domagały się zerwania z tym szkodliwym nałogiem.

Zjazd zakończono odśpiewaniem pieśni bojowej: **„Gdy naród do boju“,** której aktualność wzmogła się w naszych czasach.

A ponieważ ludowcy nie głosowali za umową likwidacyjną z Niemcami, więc też pieśń: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, była szczerze śpiewaną.

Gdy, po przeszło czterech godzinach, obrady Zjazdu zakończono i fala uczestników zebrania runęła na ulicę, mrowiem zalewając trotuary i jezdnię, to aż dudniało wśród kamienic.

Był to samorzutny pochód tysięcznej masy.

A ten, co tak jeszcze w przeddzień Zjazdu groził, — **pan Kautzki! — ulokował się za parkanem, na śmietnisku** koszarowem. **Właściwy człowiek na właściwem miejscu.** Tam „reprezentował“ Be-Be, tak długo, aż ktoś na niego zwrócił uwagę. I ten, co miał Zjazd rozbijać, **umykał,** aż się za nim kurzyło, a z nim razem umykał komisarz miasta Tarnowa Marszałkowicz.

* * *

Były też w tym dniu uroczystości na gwałt organizowane, akurat na dzień 28 czerwca. Jakżeż to marnie i blado wypadło! Przeciwko Hitlerowi **demonstrowało 170 ludzi.** Jakiś Krakus, trochę „Strzelców“ i trochę czarnych ubrań. Ej panie Krakus! Pa**wiem piórkiem nie nastraszysz Hitlera!**

* * *

Druga uroczystość, odsłonięcie płyty „Nieznanego Żołnierza, także blada.

* * *

Sanacja myślała, że jak orkiestra zagra, zamigocą pawie pióra, to zgromadzona na zjazd masa chłopska polecí za muzyką. **Tylko nie liczyliście się panowie z tem, że na Zjazd okręgowy przybyła masa, składająca się ze zorganizowanych członków Stronnictwa, która nie poleci za dźwiękami marsza i pawiem piórkiem, wówczas, gdy władze Stronnictwa urządzają Zjazd.**

Dzień 28 czerwca na długo pozostanie w pamięci uczestników. Ludzie wyszli ze Zjazdu pokrzepieni na duchu, a ci, którzy nie byli, niech się przejmą apelem do pracy na niwie organizacyjnej, który musi zostać uwieńczony pomyślnym skutkiem — zwycięstwem.

Uczestnik.

Zredukowany minister Reform rolnych.

W prasie ukazała się wiadomość, że min. reform rolnych prof. Kozłowski, który na Radzie ministrów **zgodził się na zlikwidowanie swego resortu,** powróci prawdopodobnie na katedrę prahistorji na uniwersytecie lwowskim.

Krótka — a jednak wymowna wiadomość.

Kozłowski jest profesorem archeologji nauki o mumjach egipskich, wykopaliskach przedhistorycznych i t. p. Nie darmo jego właśnie zrobiono ministrem reform rolnych, **złożył je do muzeum archeologicznego i wraca w triumfie na katedrę archeologji we Lwowie.**

——oOo——

Czem pachnie gmina zbiorowa?

Jakiś osadnik na Kresach wschodnich użala się do I. K. C., iż „osadników, choćby inteligentnych, **nie dopuszcza** się do żadnego urzędu, a urzędów tych jest nadmiar i służą raczej do szykanowania ludności, aniżeli oddawania im usługi“. Oto jak np. wygląda **urząd gminy zbiorowej dla 8—10 wsi.** Na czele **urzęduje pan wójt,** przy nim **pan sekretarz, pan podsekretarz, dwóch lub więcej pisarzy i maszynistka.** Służący robi porządki, posłaniec lata na pocztę, kilku **egzekutorów** spełnia swoje powinności. W każdej wsi jest jeszcze specjalny **funkcjonarjusz do zbierania podatków.** Do tego urzędu jest przywiązana **para koni wyjazdowych** pierwszej klasy, **bryczka lub powóz,** sanie i oczywiście **stały furman.** Utrzymanie samych koni wynosi **rocznie kilka tysięcy.** Trzeba dodać, iż każda z takich wiosek, należąca do gminy zbiorowej, nie przekracza 100 numerów. Czyż nie można tu być rozgoryczonym, jeżeli się widzi takie marnotrawienie grosza publicznego?“

I taką gospodarką i pomysłami „gmin zbiorowych“ chcą nam resztę Polski **uszczęśliwić!**

——oOo——

107 licytacyj.

Jeden z ostatnich numerów „Gazety Polskiej“ zawiera tylko 107 ogłoszeń licytacyj wyznaczonych przez komorników sądowych w Warszawie. **Codziennie** takich ogłoszeń pojawia się ponad 50! **Nie wszystkie** odbywające się licytacje zostają ogłaszane. Wiele drobniejszych przedmiotów sprzedaje się przy licytacjach większych. Skoro się to weźmie pod uwagę, to można sobie wyrobić pogląd o sile płatniczej społeczeństwa. Wszystko to nie przeszkadza kondotjerom „sanacyjnym“ w wypisywaniu artykułów stwierdzających „poprawę“ sytuacji gospodarczej.

——oOo——

Dlaczego zamknięto Widzewską manufakturę?

Z wyjaśnień półurzędowych **„Gazeta Warszawska“** dowiaduje się, że najbogatsze przedsiębiorstwo łódzkie **winne jest skarbowi z tytułu podatków 6 miljonów złotych i woli się wyrzec zysków z prowadzenia fabryki, niż zapłacić takie podatki.**

Zamknięcie fabryki spowodowało **pomnożenie liczby bezrobotnych o 7.000, z których zapewne wszyscy są uprawnieni do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia.**

——oOo——

Samobójstwo urzędnika z powodu redukcji poborów.

W tych dniach usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się sublimatem urzędnik urzędu pocztowego Warszawa—Sejm, **Leon Golański.** Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną tragicznego kroku **była rozpacz z powodu redukcji poborów.**

——oOo——

Aresztowanie.

Onegdaj aresztowany został woźny sejmowego Klubu Narodowego **Włodzimierz Jabłoński, pod zarzutem siania niepokojących pogłosek.**

Co to za oszczędności?

Maj, chociaż w miesiącu tym działała już obniżka pensji urzędniczych (cofnięcie 15-procentowego dodatku), był jeszcze od osiągnięcia równowagi budżetowej oddalony **o 12 milj. zł.**, co w stosunku rocznym stanowiłoby około 150 milj. Ponieważ zaś już kwietniowa obniżka pensyj urzędniczych zmniejszyła wydatki w stosunku całorocznym o 150 miljonów, przeto ogólna luka budżetowa, którą trzeba w tym roku usunąć, wynosiłaby 300 milj. — już niezależnie od kompresji budżetowych, jakie od dłuższego czasu stanowią regułę w naszej gospodarce budżetowej. — Jak wiemy, trzecią część z tych brakujących 150 milj. przynieść ma lipcowa ponowna obniżka pensyj urzędniczych, pozostałych zaś 100 miljonów — dalsze redukcje budżetowe.

Jak wygląda ta redukcja w praktyce wskazują następujące szczegóły:

Oficerom wcale nie obcięto 15 proc., policji przywrócono 10 proc., minister komunikacji Kühn **zwiększył 3-krotnie kredyty zapomogowe**, któremi dysponują dyrektorzy poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Zwiększenie tych kredytów pozwoli dyrektorom dyrekcyj kolejowych na rozszerzenie akcji doraźnych zapomóg wobec pracowników kolejowych najgorzej uposażonych, obarczonych większą rodziną, czy też dotkniętych jakiemś nieszczęściem.

Ponadto opracowuje się w biurze personalnem ministerstwa komunikacji odpowiedni okólnik, który w najbliższych dniach zostanie rozesłany do wykonania dyrektorom poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Zapomogi, o których mowa powyżej, **przyznane zostaną kolejarzom, zatrudnionym w okręgach tych dyrekcyj, w których nie zostały skasowane dodatki stołeczne i kresowe**, gdyż ta kategorja kolejarzy otrzymała gratyfikację 10 i 15-procentową.

Proszę uważać, redukuje się pobory pacowników, bo konieczność państwowa tak każe i równocześnie **stwarza się fundusze na zapomogi, gratyfikacje dla pewnych kategorji funkcjonarjuszy (kolejarzy i pocztowców).**

Robi się w ten sposób różnice między poszczególnymi kategorjami, system zapomóg obniża powagę urzędników, daje pole do rozmaitych względów i względzików, a Skarb Państwa obciąża narówni z poborami.

——oOo——

Jak rząd zamierza osięgnąć równowagę budżetu?

W przemówieniu, wygłoszonem w ubiegły wtorek na zebraniu politycznem u posła Janusza Jędrzejewicza, **p. premjer Prystor**, mówiąc o zarządzeniach oszczędnościowych rządu, przytoczył szczegółowo cyfry skreśleń, poczynionych w poszczególnych działach budżetu.

Prem. Prystor stwierdził, że przy redukcji ogólnej sumy wydatków budżetowych o 415 mil. zł. zmniejszone zostały poszczególne grupy wydatków w sposób następujący:

Wydatki rzeczowe, w tem wydatki administracyjne **o 52 mil. zł.**:

Wydatki specjalne, tj. związane ze specjalnemi zadaniami poszczególnych ministerstw, **o 113 mil. zł.**

Wydatki inwestycyjne o 35 mil. zł.;

Razem 200 mil. zł.

Wydatki osobowe, w tem cofnięcie 15 procent względnie 5 procent (dla wojskowych) dodatków do uposażeń **w ciągu 11 miesięcy 110 mil. zł.;**

Cofnięcie dodatków specjalnych, jak stołecznego oraz dodatku do rent inwalidzkich w ciągu 9 miesięcy 38 mil. zł., **razem 148 mil. zł.**

Oszczędności, uzyskane w drodze usprawnienia administracji, względnie przez skasowanie zbytecznych urzędów **67 mil. zł.** Razem więc ogólna suma skreśleń wynosi **415 miljonów zł.**

Silny rząd, silna wola — więc program ten zostanie zrealizowany — a budżet niechybnie zamknięty bez deficytu, tak zapewnia prasa sanacyjna.

Oby tylko.

Warunkiem równowagi budżetu nietylko przeprowadzenie powyższego planu oszczędnościowego rządu, lecz także, by wpływy nie zmniejszyły się.

Co do tego punktu, wcale nie ma pewności, przeciwnie wszystko przemawia za tem, że dochody skarbu państwa w wysokości 2 milj. 450 mil. nie dopiszą — a wtedy co się stanie z równowagą?

——oOo——

Skutki nieżywotnej i szkodliwej ustawy

Nieżywotną i szkodliwą nazywa „I. K. C.“ ustawę **o funduszu drogowym,** uchwaloną w marcu b. r. przez sanacyjną większość i za którą również posłusznie głosowali wydawca i naczelny redaktor „I. K. C.“, posłowie **M. Dąbrowski i Dr. Rubel.**

Ustawa ta podwyższa bilety autobusowe o 33 procent i nakłada na właścicieli obowiązek opłacania podatku od ciężaru samochodu po 5z zł. od każdego 100 kg.

Wszystkie autobusy w Polsce **wartają około 18 miljonów złotych, natomiast podatku rocznego mają płacić przeszło 30 miljonów. Stąd strajk autobusów** w całej Polsce, poza województwem krakowskim.

O ustawie tej tak pisze „I. K. C.“:

„W niezmiernie szybkiem tempie została uchwalona ustawa o funduszu drogowym w marcu b. r. Już jednak rozporządzenie wykonawcze, wydane w miesiąc później, w zupełnej niezgodności z normami ustawodawczemi, zmieniło postanowienia ustawy, a ogólna opinja wszystkich sfer fachowych uznała **całą sprawę za nieżywotną** i w dzisiejszym układzie stosunków **za szkodliwą.**

BRAK WSPÓŁPRACY ZE SFERAMI GOSPODARCZEMI.

Główną zaś przyczyną **uzasadnionej** krytyki tej ustawy i istotnych jej niedomagań, jest fakt, że ustawa o funduszu drogowym, która jako samodzielny fundusz obciąża bardzo wysoko pewien dział naszego organizmu gospodarczego — **wypracowaną została przez czynniki tylko techniczne,** nie mające ani kontaktu, ani znajomości, ani nawet **możliwości poznania życia gospodarczego, a nim. robót publ., nie uważało nawet za właściwe zasięgnąć opinji sfer fachowych i gospodarczych.**

Ustawa wchodzi w dodatku w życie w momencie wprost katastrofy gospodarczej, a źródeł dochodu szuka w przeważnej części w formie niezwykle administracyjnie kosztownej — **opodatkowania biletów autobusowych,** przy zupełnej pauperyzacji i rozbiciu przemysłu autobusowego.

Dlatego też dzisiaj należy **śmiało negować wogóle rację istnienia funduszu drogowego w Polsce.**

Tak się przedstawia **podłoże obecnego strajku** ze stanowiska zasadniczej koncepcji funduszu drogowego.

———o———

„Nie damy ziemi skąd nasz ród“.

W pysku tośmy twardzi. Śpiewamy głośno, że nie damy ziemi skąd nasz ród, a **równocześnie większość jedynkowa Sejmu uchwala zrzec się likwidacji kilkuset tyś. ha ziemi, zabranej Polakom** przez Komisję Kolonizacyjną.

Świeżo donoszą dzienniki, że Bank Ludowy w Kowalewie nabył na licytacji gospodarstwo rolne 100-morgowe stanowiące własność niejakiego Raczkowskiego w Bielsku, za **cenę 33.000 zł.**, poczem wystawił gospodarstwo to na sprzedaż za cenę 44.000 zł. przy wpłacie 30.000 zł.

Jednym z najpoważniejszych reflektantów był rolnik z Bielska Zygmunt Czajkowski, ktńdy ofiarowywał za to gospodarstwo 44.000 zł. przy całkowitej wpłacie, jednakże pod warunkiem, że najpierw sprzeda swoje własne gospodarstwo.

W czasie pertraktacji o sprzedaż swego gospodarstwa przez Czajkowskiego, pośrednicy ofiarowali w imieniu Banku Ludowego gospodarstwo Raczkowskiego **za cenę wyższą, bo za 46.500 zł. Niemcowi** z Zamku Golubskiego Jakóbowi Adamowi i **Niemiec ten gospodarstwo to od Banku Ludowego kupił.**

———o———

Nic dać ziemi Polakom!

W republikańskich Niemczech pozostaje nadal w mocy dawne, z czasów Bismarka ustawodawstwo w sprawie obrotu ziemią, mające na celu **bezwzględne zniszczenie elementu polskiego,** gdy znowu rozpoczęła się nadzwyczaj ostra kampanja przeciw parcelacji majątku Goltzen (na pograniczu) między **chłopów, przyznających się do narodowości polskiej.**

Prasa niemiecka domaga się wprost, aby władze **uniemożliwiły przejście roli w polskie ręce.** Oto jak w tej sprawie pisze liberalna **„Koenigsberger Allgm. Ztg.“**, pismo zbliżone do min. Curtiusa:

„Polakom znowu udało się dostać w swe ręce niemiecką ziemię. W miejscowiści Goltzen sprzedano dotychczas 160 morgów (40 ha) chłopom polskim. Istnieje mała możliwość zapobieżenia w sposób bezpośredni obecnej sprzedaży, a to ze względów na zbyt łagodne przepisy. Jest jednak rzeczą obojętną czy przepisy formalne wystarczą do uniemożliwienia tej transakcji, czy też nie. **Muszą się znaleźć środki i drogi, aby nie dać Polakom nowych punktów oporu.** Mówi się — mądry Polak po szkodzie, a on przed szkodą i po szkodzie głupi.

——oOo——

Górą oszczędność!

„Robotnik“ donosi, że w warsztatach modlińskich wykańcza się becnie luksusową łódź motorową wykładaną machoniem. Koszt jej ma wynieść **przeszło 700 tysięcy zł.**, a przeznaczona jest dla **komandora Unruga** na podróże po przybrzeżu morskiem.

*

Ministerstwo Rolnictwa ofiarowało ostatnio 135 **tysięcy zł. na wyścigi konne w Łodzi.** Iluż to egzekutorów musiało być czynnych dla wyciśnięcia.

——oOo——

Wszędzie jednako!

Z ogłoszonego sprawozdania miasta Warszawy wynika, że sekcja egzekuyjna magistratu otrzymała **w ciągu roku 874 tysięcy 270 poleceń dokonania egzekucji. Z tego 608 tysięcy egzekucyj dotyczyło podatków i opłat** należnych już to miastu, **już** to państwu. Ponieważ Warszawa liczy około 1 milj. mieszkańców, przeto nieomal na każdego mieszkańca, nie wyłączając dzieci, przypadła w ciągu roku 1 egzekucja.

——oOo——

Demonstracje bezrobotnych w Płocku.

W dniu 3. VII. w godzinach południowych doszło do **krwawych demonstracji w Płocku.**

Od wczesnego już ranka poczęły się zbierać tłumy, które następnie **ruszyły w kierunku na magistrat.** W drodze liczba demonstrantów wzrosła.

Pod biurami magistratu, tłum wysłał delegatów z żądaniem: pracy...

Niebawem jawiły się większe oddziały policji, **które starały się zgromadzonych rozprószyć.** Tymczasem część bezrobotnych wtargnęła do biur magistratu, demolując w rozgoryczeniu urządzenia biurowe. Inne rzesze głodnych starały się zdobyć żywność w miejscowych sklepach.

W mieście panowała ogromna panika. Wybito w kilkudziesięciu domach szyby. Wiele osób zostało rannych.

——oOo——

Redukcja 10.000 robotników w Łodzi.

Po chwilowem ożywieniu jakie ostatnio panowało w przemyśle włókienniczym w Łodzi, nastąpiło nagle pogorszenie. Zarówno wielki przemysł wełniany i bawełniany, jak i średni i mały redukują ilości dni pracy oraz robotników.

Dokonane w ub. tygodniu redukcje robotników w Zjednoczonych zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana, oraz zamknięcie fabryk przez Widzewskę Manufakturę, przez co utraciło pracę około 10 tys. robotników, wpłynęły wysoce ujemnie na poziom bezrobocia na terenie Łodzi.

——oOo——

Zgon dr. Eugenji Lewickiej.

Dzienniki donoszą o tajemniczym zgonie znanej lekarki z Druskienik, dr. E. Lewickiej, która miała popełnić samobójstwo przez zażycie nadmiernej ilości weronalu.

Wszystkie pisma, donoszą o jej zgonie, donoszą, że pozostawała ona w bliższych stosunkach z rodziną p.Piłsudskiego, a „Naprzód“ krakowski wskazuje, że zmarłej przypisywano odgrywanie wybitnej roli politycznei.

——oOo——

Głosy prasy o Zjeździe w Tarnowie

Sanacyjny „Express Ilustrowany" ogranicza się do **krótkiej** notatki zaznaczając, **że w zjeździe wzięło udział około 6.000 uczestników.**

*

„Il. Kur. Codz." nawiązując do rezolucji, która **domaga** się rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, **w przeciwnym** razie winna opozycja złożyć mandaty — rezolucję tę zaopatrzył następującą uwagą:

„Jakie znaczenie praktyczne miałoby wezwanie do złożenia mandatów — to rzecz inna, choćby ze względu na naszą ordynację wyborczą, która dostarcza ogromnego kontyngentu zastępców posłów, a także ze względu na stanowisko innych stronnictw opozycyjnych.

Poza tem na zjeździe miano wzywać do ograniczenia i picia alkoholu. Mówcy motywowali ten wniosek bynajmniej — nie zdrowotnemi względami".

*

„Robotnik" podając liczbę uczestników zgodnie z rzeczywistością na **8.000 ludzi** i streściwszy przebieg **zjazdu, przytacza** ustęp przemówienia **Ks. Panasia** dotyczący nie picia i nie palenia:

„Ks. **Panaś** wezwał zebranych, by na czas **trwania** kryzysu gospodarczego lud zaprzestał **picia wódki** i palenia tytoniu, na co odebrał od zebranych solenne przyrzeczenie. Zakończył słowami: **„Dziś złożyłem** prezesowi przyrzeczenie: „Piję ostatni kieliszek przed zawaleniem się sanacji. Naśladujcież mnie w tem!".

*

„Głos Narodu" zastanawia się, w jakim kierunku **pójdzie S. L.**

„Co do nas — pisze S. S. — chcielibyśmy, by — chociażby to miało od Chadecji część wyborców **odciągnąć** — zajmowało wobec Kościoła stanowisko poprawne, umiarkowane, życzliwe. Jako katolicy będziemy występować zawsze **przeciw** atakom — skądkolwiekby wychodziły — **na** katolickie zasady w szkolnictwie, ustawodawstwie małżeńskiem, w życiu gospodarczem, ale nie będziemy nigdy występować przeciw Stron. Ludowemu w obronie sanacji i przestrzegamy katolików, by się do tej walki wciągnąć nie dali".

*

„Czas" pisze między innemi:

1) **Pierwszy zjazd** prowincjonalny połączonego Stronnictwa Ludowego **odbywał się** w byłej stolicy „Piasta" — w Tarnowie. Jedyny polityczny **referat na zjeździe był wygłoszony przez p. Witosa** (Dra Putka dopuszczono jedynie do referatu o sprawach samorządowych). Te fakty **wskazują wyraźnie, kto gra pierwsze skrzypce w zunifikowanem** Stronnictwie Ludowem. Jeszcze **przed kilku laty wpływ polityka** o rozumie i umiarze politycznym Witosa na całe opozycyjne **włościaństwo uważaćby** można raczej za objaw dodatni. Dziś obrady tarnowskie wywołują **przypuszczenie, że wpływ ten okupiony został rezygnacją** z umiaru i rozumu politycznego.

2) Wywody i uchwały kongresu o tem, że „**czas wreszcie skończyć z sanacją**", że „cierpliwość" **zebranych** na „drodze jeszcze legalnej" się **już wyczerpuje**, mają znaczenie raczej demagogiczne, niż polityczne. Są chyba jedynie oświetleniem stanowiska b. więźniów brzeskich wobec zagadnienia legalności, charakterystycznem i pożądanem przed sformułowaniem aktu oskarżenia w t. zw. sprawie brzeskiej.

3) Polityczne znaczenie ma przedewszystkiem ten ustęp rezolucji kongresu, w którym, jak sądzić można, wezwano Prezydenta Rzp., by obecny Sejm i Senat rozwiązał, gdyż w przeciwnym wypadku posłowie i senatorowie ludowi złożą mandaty i wezwą całą opozycję do naśladowania ich przykładu.

Gdyby można przypuszczać, że ludowcy mają złudzenia co do szans realizacji tego apelu pod adresem Prezydenta — to żądanie nowych wyborów możnaby uważać za dowód siły opozycji ludowej. Nie ulega jednak wątliwości, że nikt z zebranych się nie łudził w tej sprawie. Apel tarnowski był tylko manifestacją. Jako realną pozostaje jedynie zapowiedź złożenia mandatów.

Jakież są skutki realizacji tej zapowiedzi? Gdyby ludowcy nie wzięli udziału w wyborach, gdyby nie wzięli udziału w ukonstytuowaniu wybranego Sejmu, gdyby nie przyjęli miejsca w jego prezydjum, gdyby nie wnosili protestów wyborczych — mogliby twierdzić, że **nigdy** legalności tego Sejmu nie uznawali. Ale twierdzić, że nielegalnym jest parlament, który się już przez 8 miesięcy aprobowało — to jest dowód słabości, a nie siły, to jest dowód, że się nie widzi dla siebie możności sukcesu ani w tym parlamencie ani w **najbliższej** przyszłości. Władza faszystowska umocniła się po secesji opozycji i wskutek secesji opozycji. Dla opinji publicznej nieobecny — to jest zawsze ktoś obrażający się, że jego obecności wogóle nie zauważono, a więc ktoś słaby; w taktyce politycznej nieobecny — to jest zawsze ktoś taki, kto się obawia, że jego obecność będzie dalszym dowodem jego słabości. Takie i tylko takie jest polityczne znaczenie kongresu tarnowskiego.

4) Pismo katolickie musi zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół kongresu, przez „Głos Narodu" pominięty. Bezpośrednio po ekskomunikowanym przez księcia metropolitę krakowskiego wójcie z Choczni, zabrał głos ks. Panaś, „znakomity", jak zapewnia „Naprzód", referent. Jest oczywiście rzeczą tylko i jedynie władz duchownych wyciągnięcie konsekwencji z tego braterstwa między ekskomunikowanym a księdzem katolickim. Jest natomiast obowiązkiem pisma katolickiego wobec czytelników-katolików, by sojusz ks. Panasia z Drem Putkiem został odpowiednio podkreślony.

Wywodami „Czasu" zajmiemy się w najbliższej przyszłości.

*

„Naprzód" zamieścił bardzo obszerne sprawozdanie ze Zjazdu, został jednak skonfiskowany.

Co piszą inni?

„Pięć lat pracy dzielnego ministra".

Sanacyjny **„Kurjer Wileński"** tak żegna ustępującego min. spraw wewn. **Składkowskiego:**

„Gen. Sławoj-Składkowski zdobył w okresie pięciolecia służby na posterunku Komisarza Rządu w Warszawie i ministra Spraw Wewnętrznych bardzo znaczną popularność, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Był on jednym z najbliżej społeczeństwu znanych członków rządów pomajowych.

Podwładni urzędnicy żegnali gen. Składkowskiego łzą i żalem głębokim. Społeczeństwo zaś przechowa długo dobrą o nim pamięć".

Że p. Sławoj Składkowski pozostanie długo w pamięci społeczeństwa za dwukrotne wybory, za Brześć, to pewna.

Jak P. Bank rolny „opiekuje się" osadnikami?

Do I. K. C. donosi pewien osadnik:

„Wszystkie pożyczki przyznane osadnikom skonwertował Państw. Bank Rolny na 7 proc. długoterminową, wypłacając nam nadwyżkę w listach zastawnych, to znaczy po 80 za 100, tak, że po podjęciu tej większej pożyczki **osadnik nic nie skorzystał, tylko powiększył sobie dług.**

Bank ten zgóry przewidywał **niezapłacenie pierwszej raty** przez osadnika i w tym celu **zastrzegł sobie kaucję około 1000 zł. na koszta wysłania komornika i zlikwidowania oczywiście mienia osadnika.** Żaden najbardziej lichwiarski bank tak nie postępuje. Bank Rolny zresztą **słusznie przewidział**, iż tego rodzaju pożyczki **osadnicy nie będą mogli spłacać. Istotnie 70 proc. osadników było zlicytowanych.** Robiło to takie wrażenie, jak gdyby władzom centralnym zależało istotnie na **zlikwidowaniu osadnictwa na Kresach** wschodnich. Wreszcie **80 proc. osadników** nie mogąc związać końca z końcem, pod obuchem strasznych ciężarów na nich ciążących, **rzuciło swe warsztaty pracy** i wróciło, by biedować w swej rodzinnej wsi. Pozostała jeszcze garstka.

Czy władze centralne zaopiekują się tymi niedobitkami?

W ten sposób dalszy napływ osadników na Kresy wschodnie zupełnie ustał, pomimo, ż jest dużo ziemi do rozparcelowania. Ziemię tę zajmują obecnie Ukraińcy".

——oOo——

„Cud" nad urną.

Poniżej zamieszczamy dalsze i ostateczne cyfry, **dające wyniki głosowań w Płockiem.** Różnice między obliczeniami komisji obwodowej a cyframi protokółów stanowią **owe „cuda"**, któremi opatrzność łaskawie obsypała sanację. Dzięki tym „cudom" 1-ka „wykroiła" sobie dwa mandaty, z krzywdą 7-ki, która tylko w ten „cudowny" sposób straciła trzeci mandat.

Według dotychczasowych danych, lista Nr. 1 **„zyskała" w taki oto „cudowny" sposób 18.276 głosów; lista Nr. 4 straciła 1.364 głosów, a lista Nr. 7 straciła 8.006 głosów.**

Czyli — **po odcięciu 18.276 dopisanych głosów** od otrzymanych przez listę Nr. 1, według oficjalnych **danych, 51.534 głosów, wypada, iż lista Nr. 1 otrzymała w rzeczywistości tylko 33.258 głosów.**

Lista Nr. 4 otrzymała w rzeczywistości 32.785 głosów (a nie, jak podano — 31.421 głosów).

Lista Nr. 7 otrzymała w rzeczywistości 52.813 głosów (a nie 49.807 głosów).

——oOo——

Niewypłacalny magistrat warszawski.

Magistrat warszawski **nie wypłacił w dniu 1 lipca poborów pracownikom etatowym, kontraktowym i dniówkowym.** Wywołało to ogromne wzburzenie wśród pracowników.

Po kilku dniach kasa magistracka poczęła wypłacać **drobne zaliczki w wysokości 10 do 50 zł.**

——oOo——

Walny Zjazd „Znicza".

Dnia 28 czerwca br. odbył się w sali „Sokoła" **w Tarnowie** II. Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie. Na zjazd przybyli **delegaci ze wszystkich powiatów woj. krakowskiego.** Liczba uczestników zjazdu wynosiła z górą 500.

Obszerna sala „Sokoła" mieniła się tęczą barw kołowczyń i kołowców, „Zniczowian", przybranych w stroje krakowskie. Część przedpołudniową obrad wypełniły: nabożeństwo w katedrze, na które młodzież udała się gromadnie z orkiestrą Koła Młodzieży Wiejskiej z Lichwina na czele, powitania Zjazdu i referat kol. **Marcinkowskiego** o ideologji „Znicza". **Nad referatem** wywiązała się żywa dyskusja, **w której przemawiało 15 mowców.**

Wszyscy wskazywali na potrzebę pogłębienia pracy wychowawczej wśród młodzieży wiejskiej w oparciu o zasady ideologji ludowej.

Obszernie omawiano stosunek do organizacyj działających na wsi, szczególnie do **Stronnictwa Ludowego. Starsze społeczeństwo wiejskie i młodzież wiejska powinny iść razem w pochodzie do Polski Ludowej.** Młodsi obrali tylko nieco odmienną drogę i postanowili rozpocząć swą pracę od samych siebie, od własnego uświadomienia.

Bezpośrednio po sprawozdaniu Zarządu na wniosek **p. Marcinkowskiego** Zjazd przez aklamację mianował **członkiem honorowym Związku p. prof. dr. Leona Marchlewskiego,** w uznaniu Jego zasług położonych przy utrwaleniu organizacyjno-ideowem Związku.

W części sprawozdawczej Zjazdu okazało się, że młodzież „Zniczowa" stanowi poważną siłę **w** Krakowskiem, ma hart wytrwania i duże poświęcenie dla swej organizacji.

Z niej wyjdą bojowi szermierze sprawy ludowej.

Cześć dzielnej młodzieży „Zniczowej" z Krakowskiego.

Jodski.

——0——

Rozmowa między p. min. rolnictwa a chłopem.

Dnia 6 czerwca o godzinie piątej popołudniu przybył Pan Minister rolnictwa do Wilamowic celem zobaczenia bydła czerwonej rasy polskiej. Na wstępie witał go burmistrz miasteczka Wilamowic p. Mika jako przedstawiciel miasteczka, następnie powitał Pana Ministra prezes Towarzystwa Okręgowego rolniczego Fr. Pieczka rolnik z Pisarzowic. Na powitanie Ministra zebrały się delegacje, Rady gminne i zarządy Kółek rolniczych z okolicznych wiosek by wypowiedzieć swoje bolączki, które obecnie rolników gniotą.

Pan prezes Pieczko, okazał Ministrowi bydło rasy czerwonej polskiej, Pan Minister zobaczył i brał się do odejścia, na odchodnem zapytał jednego z bardzo poważnych rolników, Ile pan ma krów? Sześć Panie Ministrze, odpowiada chłop. Ile każda krowa daje mleka rocznie — pyta miniter?

Tysiąc trzysta litrów — wyjaśnia zapytany — nato: Cyganicie, patrzcie mi w oczy. Gospodarz posłuszny rozkazowi patrzał na ministra jak w tęczę. Pan Minister pyta dalej: Co dajecie jako karmę bydłu? Gospodarz odpowiada: siano, słomę, buraki. A snopki z dachu także dajecie, zapytuje się Minister i nie czekając odpowiedzi odjeżdża.

Po odjeździe Ministra pozostali długo, debatowali nad tem, co oznaczało owo pytanie o snopkach z dachu, ustalając — że były to kpiny z owego gospodarza.

Obecny.

——o——

W osiem dni naokoło świata.

NIEZWYKŁY REKORD LOTNIKÓW AMERYK.

Lotnicy amerykańscy, **Post i Gatty,** odbywający lot naokoło świata, wystartowali z Fairbanks (Alaska) do ostatniego etapu, zamierzając jednym skokiem dosięgnąć Nowego Jorku.

Zamiary lotników powiodły się, opasali oni kulę ziemską w rekordowym czasie 8 dni, podczas gdy marzeniem Vernego, słynnego powieściopisarza francuskiego, była podróż w 80 dniach.

——oOo——

Fachowi zjadacze chleba.

Moje artykuły, umieszczone w „Piaście" o działalności M. T. R. i fatalnem położeniu Kółek rolniczych, wywołały w kołach bebeckich bardzo silną reakcję, a jakiś krzykacz, nie kwestjonując żadnego z przytoczonych przezemnie faktów na zjeździe M. T. R. w Tarnopolu, stekiem obelżywych słów, na które nie myślę zupełnie odpowiadać, **bo skoro psu wolno szczekać nawet na Pana Boga, to tembardziej bebeckim agentom wolno to czynić w stosunku do mnie.**

Poważniejszą reakcję stanowi pismo zawodowego Związku urzędników M. T. R., wystosowane do mnie i redakcji „Piasta".

W piśmie tem, panowie urzędnicy M. T. R. wyrażają swoją opinję, że zostali przezemnie pokrzywdzeni, mimo to, że są zupełnie nieodpowiedzialni za kierownictwo M. T. R., „gdyż są tylko wykonawcami zarządzeń władz Towarzystwa i nie mogą zatem stanowić o charakterze prac i ich nastawieniu w danej chwili".

W szczególności krzywda panów urzędników polega na tem, iż napisałem, że praca M. T. R. stoi niewiele wyżej od zera, mimo to, że biura są przepełnione urzędnikami, którzy płodzą dużo projektów, ale to wszystko psu na budę, że nazwałem ich „zjadaczami chleba" itd.

Panowie urzędnicy, podnosząc to, że wszyscy są wysoko ukwalifikowanymi fachowcami, uważają moją krytykę działalności M. T. R. za demagogję, obliczoną na łatwowierność nieuświadomionych i życzą przyszłym **Izbom rolniczym**, aby mogły się zdobyć **na taką samą obsadę fachową, jaka jest w M. T. R.**

Panowie urzędnicy powołują się wreszcie na to, że ich organizacja posiada w swoim statucie paragraf mówiący o etyce chrześcijańskiej i proszą jako pokrzywdzeni w opinji o satysfakcję.

Przyznam się szczerze, że otrzymane pismo zdziwiło mnie i to niezmiernie. Jakto? Urzędnicy M. T. R. „o wysokiem fachowem wykształceniu, opierający się na etyce chrześcijańskiej", **pomijają zupełnem milczeniem, bardzo ciężkie zarzuty postawione M. T. R., jak np. zarzut lekkomyślnego niszczenia dorobku trzech chłopskich pokoleń, które pracowały w Kółkach rolniczych, lekkomyślnego, jeżeli nie zbrodniczego frymarczenia domem Kółek rolniczych we Lwowie, miljon ośmset tysięcy lekkomyślnych długów; twierdzą natomiast, że nie biorą za to żadnej odpowiedzialności, bo są tylko wykonawcami władz M. T. R.**, a obrażają się o to, że bardzo kosztowna praca licznej rzeszy urzędniczej przydaje się „psu na budę", chociaż sami przyznają, że realizacja przygotowanych przez nich planów trafia na trudności i nie może być zrealizowaną.

Darujcie panowie, ale ja jestem wyznawcą starych przedmajowych zasad, gdy to jeszcze nie było w modzie zwalanie odpowiedzialności na „centralną figurę" i każdy pracownik, jakiejkolwiek społecznej instytucji czuł się za nią współodpowiedzialnym. Jeżeli zaś nie mógł się solidaryzować z resztą ze społu i ponosić odpowiedzialność, to poprostu ustępował ze zajmowanego stanowiska, chociażby ono dawało mu wygodne utrzymanie, gdyż inaczej byłby uważany za pasożyta, pozbawionego honoru i dlatego też nie podzielam zupełnie waszego zdania a twierdzę, że jeżeli nie chcecie ponosić odpowiedzialności za wyniki pracy instytucji, w której jesteście zajęci, to stosując do was nazwę „zjadaczy chleba", a więc epitet, który Słowacki przyznał samemu sobie, grubo się pomyliłem, gdyż w takim razie jesteście tylko zwykłymi pasorzytami społecznymi.

Praca bez odpowiedzialności, to nie praca inteligentnego człowieka, bo nawet robotnik, tłukący kamienie przy drodze jest odpowiedzialny za swoją pracę, ale chyba tylko praca ślepej kobyły, zaprzężonej do pustego kieratu, aby się jej nie nudziło.

Panowie urzędnicy twierdzą także, że ich praca jest apolityczną, a w szczególności, że nie jest skierowaną przeciwko stronnictwu ludowemu. Niestety, panowie zapomnieli poprzeć to twierdzenie jakimkolwiek argumentem, a rzeczywistość jest zupełnie przeciwną, **bo M. T. R. jest dziś wyłącznie polityczną ekspozyturą sanacyjnych obszarników** — a ci urzędnicy M. T. R., którzy biorą pilny udział w agitacji na rzecz B. B., mogą być mimo zupełnego nieróbstwa pewni łaskawości „miarodajnych czynników", a kto się do tej pracy nie spieszy, bo są i takie wyjątki, ten chociażby sobie ręce po łokcie urobił jest „zły" i do niczego się nie nadaje.

Jak wygląda owa „apolityczna" praca referentów M. T. R. może świadczyć następujący przykład:

Przy obecnej sytuacji gospodarczej wsi hodowla świń bekonowych i ich wywóz do Anglji powinna być jednem z najważniejszych zadań M. T. R., a dostarczanie materjału zarodowego i hodowlanego po jak najtańszych cenach drobnym rolnikom byłoby najlepszą metodą propagandy, lecz M. T. R., dla zapewnienia nadmiernych zysków kilku uprzywilejowanym hodowcom z pośród sanacyjnych obszarników, **świadomie i celowo śrubuje ceny** do 40 zł za 8 tygodniowe prosię, chociaż takie same można dostać na targu za 3—5 złotych. Naiwnych nabywców łowi się przy pomocy specjalnych metryk czy też świadectw urodzenia, które mają ułatwić dobry zbyt wyhodowanej sztuki w bekoniarni Banku Rolnego w Chodorowie czy też Dębicy. Jeżeli jednak chłop złakomi się na taką metrykę i kupi kosztowne prosię, to po kilku miesiącach kosztownej hodowli dostanie w bekoniarni po 60 gr. za kg., chociażby na targu płacili po złotemu. Zaciekawiony tą dziwnie dla chłopów nieżyczliwą metodą pracy M. T. R., zapytałem o to referenta M. T. R. we Lwowie, który mnie zapewnił, że śrubowanie cen prosiąt prowadzi celowo w interesie ferm zarodowych, a metryki służą do podtrzymania cen. Widzimy więc, że ta akcja M. T. R, jest **wprost szkodliwą, bo hamuje rozwój** pożytecznej gałęzi hodowlanej wśród chłopów, którzy za drogie pieniądze dostają „świadectwo urodzenia", chociaż prosięta nie pojadą na wyścigi do Niceji, ale we worku na targ do Londynu.

Przerost biurokracji psującej ogromną ilość papieru jest istną plagą, nie tylko naszego państwa, tak, że nowe „rządy radosnej twórczości", które po maju mnożyły z szybkością godną lepszej sprawy, nowe urzędy, etaty i urzędników, dziś nareszcie przejrzały i przystępują do redukcji 80.000 urzędników, ale także powojenną plagą instytucji społecznych, które cierpią na przerost urzędów centralnych. Są to prawdziwe potworki. Olbrzymia, podobno nawet inteligentna głowa, a maleńkie ręce i nogi nie zdolne do żadnej pracy. Lekarze nazywają to **„wodogłowiem"**. Potworki takie trafiają się czasem i wśród ludzi uznających chrześcijańską etykę.

A jeszcze jedna sprawa. W łaskawości swej panowie nazwali mnie **demagogiem**. O nazwę tę zupełnie się nie obrażam, bo tak jak **pedagog** oznacza wychowawcę i kierownika młodzieży, tak demagog, jeżeli ktoś uczył się greki i słowo to rozumie, oznacza wychowawcę i kierownika ludu, a temu właśnie celowi chętnie poświęcę swoje życie.

Ks. Panaś.

Wiadomości ze świata.

Stalin przepowiada.

Na zgromadzeniu delegatów moskiewskiej organizacji komunistycznej Stalin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że cały świat znajduje się w przededniu wybuchu rewolucji komunistycznej.

Dowodem są liczne rozruchy i demonstracje robotników oraz dotkliwe przesilenie gospodarcze, którego system kapitalistyczny nie jest w stanie przezwyciężyć. Nawet interwencja gospodarczej potęgi Stanów Zjednoczonych nie jest w stanie uratować sytemu kapitalistycznego przed zagładą — oświadczył dyktator sowiecki.

W końcu Stalin podkreślił, iż wobec doniosłości przeżywanej chwili komunistyczne organizacje na całym świecie powinny podwoić wysiłki celem wywołania rewolucji.

—o—

Traktat handlowy rumuńsko-niemiecki.

Traktat między Rumunją a Niemcami podpisany został 27 z. m. w południe w Genewie Ze strony niemieckiej traktat podpisał dyrektor ministerjalny Post, ze strony rumuńskiej — główny delegat delegacji rumuńskiej sekretarz stanu Popescu.

—o—

Niemcy zerwały polsko-niemiecką umowę żytnią.

Komisarz zbożowy Rzeszy Niemieckiej dr. Bade zawiadomił polską komisję zbożową w Berlinie, że rząd Rzeszy zdecydował nieprzedłużać umowy żytniej polsko-niemieckiej. Termin upływa 30 czerwca r. b.

Eksporterzy polscy byli przygotowani do zerwania umowy żytniej i opracowali specjalny projekt na podstawie którego z dn. 1 lipca uruchomione zostało biuro sprzedaży zboża w Gdańsku. Zadaniem tego biura będzie eksport żyta polskiego na rynki zagraniczne, które dotychczas obsługiwano żytem polskiem.

—o—

Rozłam w angielskiej parlamentarnej grupie liberalnej.

12 posłów z sir Johnen Simonen na czele postanowiło wystąpić z parlamentarnej grupy liberalnej. Nie przejdą oni do partji konserwatywnej, lecz występować będą jako liberałowie niezależni.

—o—

Traktat niemiecko-sowiecki będzie odnowiony.

Upływający z dniem 29 z. m. t. zw. traktat berliński między Rzeszą Niemiecką a Sowietami prolongowany będzie prawdopodobnie bez zmiany na okres 3 lat. Według informacyj „Tagu", rząd sowiecki udzielił rządowi Rzeszy szczegółowych wiadomości o rokowaniach francusko-sowieckih w Paryżu. Rząd sowiecki zapewnić miał przytem, że rokowania paryskie nie wpłyną na obecną pozycję Niemiec na Wschodzie.

—o—

Druga „piatiletka" w rolnictwie Z. S. R. R.

Profesor leningradskiej akademji włościańsko-rolniczej Wolf, będący zarazem członkiem głównego komitetu w komisarjacie rolnictwa wygłosił w tych dniach mowę o drugiej „Piatiletce", która rozpoczęta zostanie natychmiast po ukończeniu obecnego planu pięcioletniego. Prof. Wolf powiedział, że komisarjat rolnictwa powołał 50 wybitnych fachowców i agronomów dla opracowania rolniczo-gospodarczego planu, mającego stanowić nową „piatiletkę", która ma rozpocząć się 1 tycznia 1933 r. Projekt ma zostać zatwierdzony przez zjazd partji komunistycznej, który odbędzie się pod koniec b. r.

Zdaniem prof. Wolfa dotychczasowa piatiletka doprowadziła w większej mierze do socjalizacji i mechanizacji życia gospodarczego na wsi, spełniając tem samem w zupełności pokładane w niej nadzieje. Stacje traktorowe obrabiają 20 proc. roli uprawnej. W przyszłości rozszerzona ma być działalność tych stacyj i to w tempie przyśpieszonem tak, że należy się spodziewać, że pod koniec roku wszelka rola uprawna objęta zostanie planem mechanicznej obróbki. Nowa piatiletka ma doprowadzić do elektryfikacji wsi, wybudowania rolniczo-gospodarczych przedsiębiorstw i organizacji produkcji chemicznej.

Prof. Wolf przypuszcza, że do 1938 roku wybudowane zostaną elektrownie, które dostarczą tyle energji ile trzeba będzie do zmechanizowania gospodarki rolnej. Przedsiębiorstwa rolniczo-gospodarcze zajmować będą się wyrobem konserw dla potrzeb krajowych i na wywóz. Rzeczoznawcy obecnie zastanawiają się, do których państw należałoby skierować wywóz. Preparaty mają przyczynić się do podniesienia urodzaju i zasilenia hodowli bydła.

—o—

Krach Banku Smólskiego.

Northwestern Trust Saving Bank Chicago, dawniej Bank Smólskiego, największy Bank polski w Ameryce dobrowolnie zamknął swe kasy. Bank ten był ściśle związany z bankiem Formann State National Bank, który 8 czerwca został nagle zlikwidowany, bez uprzedzenia wyżej wymienionego banku i przyjęty przez First National Bank, który banku polskiego nie przejął. Fakt ten jak i zamknięcie 20 innych banków wywołał wielką panikę i run na bank. Celem uratowania banku, dyrekcja postanowiła bank zamknąć. Obecnie kontroler stanowy bada stan finansów banku.

—o—

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w francuskiem min. spraw zagr.

— W ministerstwie spraw zagranicznych wykryto organizację szpiegowską. Urzędnik któremu polecone było rozszyfrowywanie depesz, został wczoraj schwytany na gorącym uczynku wręczania obcej osobie szeregu ściśle poufnych dokumentów. Aresztowano trzy osoby. W mieszkaniach ich wykryto wysoce kompromitujące dokumenty.

Rozwój „kołchozów".

Według oficjalnych danych statystycznych, 13.499 miljonów gospodarstw wiejskich zostało skomasowanych w kolektywach stanowi to 54,7 proc. wszystkich gospodarstw wiejskich w Związku Sowieckim. Kołchozy oparte są na zasadach pracy akordowej, ściśle unormowanej przez specjalne statystyki pracy.

—oOo—

Zdrajca stanu — kto w Niemczech sprzedaje ziemię Polakowi.

Hitlerowcy złożyli w Landstagu pruskim interpelację w sprawie sprzedaży ziemi przy parcelacji majątku Kolesin Goltzen w Brandenburgji powiatu Cylichowa Swiebodzin Polakowi z sąsiedniego Nowego Kramska w powiecie babinowskim na pograniczu. Interpelacja żąda m. in. wytoczenia Salomonowi z Górzowa, który przeprowadził parcelację procesu o zdradę stanu za sprzedaż ziemi Polakowi „wobec zagrożonego niemieckiego wschodu" i uniemożliwienia na przyszłość sprzedaży ziemi w polskie ręce.

—oOo—

Wybory na Węgrzech.

W niedzielę 28 i poniedziałek 29 czerwca odbywały się na Węgrzech wybory do parlamentu. Oficjalne czynniki starały się zniechęcić wyborców do wyborów, gdyż wiedzą, że im większa niechęć będzie wśród wyborców, tem większe mogą mieć nadzieje na zwycięstwo.

Największe nadużycia działy się przy sprawdzaniu podpisów list kandydatów. Procedura komisyj wyborczych uniemożliwiła kandydaturę przeszło połowie kandydatów. Sprawa ta będzie przedmiotem nagłych interpelacyj na pierwszych posiedzeniach sejmu i nie ulega wątpliwości, że nie obejdzie się bez awantur. Władze węgierskie, które właściwie przeprowadzają wybory, dopuściły się najrozmaitszych nadużyć, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie stronnictwo rządowe miało zagrożone pozycje. Wypadki nadużyć tam są wprost jaskrawe. Okręgi, w których panuje nastrój opozycyjny, przepełnione były żandarmerją i policią. Ludność była teroryzowana.

———oOo———

Zgon b. prez. Francji Fallieres'a.

W Paryżu zmarł w tych dniach były prezydent republiki francuskiej **Clemens Armand Fallieres w wieku 90 lat.** Karjerę parlamentarną rozpoczął w 1876 r. jako poseł lewicy. W następnych latach był kilkakrotnie ministrem a w **r. 1906 został wybrany po prezydencie Loubet prezydentem republiki francuskiej.** Po upływie urzędowania w Wersalu, które to stanowisko objął po nim Poincaré, Fallieres wrócił do Gaskonji i osiadł w swoim majątku.

———oOo———

Sklepy prywatne w Rosji zamknięte

W związku z wprowadzeniem nowego systemu aprowizacyjnego w Sowietach — władze sowieckie w Moskwie i Leningradzie zarządziły **zamknięcie około 4.000 sklepów,** w których ludność miejska czyniła zakupy pierwszej potrzeby. Zamknięcie sklepów ma nastąpić na całym terenie sowieckim, gdyż władze przyszły do przekonania, że istnienie drobnych sklepów sprzyja spekulacji żywnościowej. Natomiast **w każdej fabryce będą uruchomione t. zw. magazyny rozdzielcze.**

———oOo———

Rekordowy lot.

Lotnicy Stak i Chaplin wylądowali w aerodromie w Croydon o godz. 21, min. 54, osiągając nowy rekord przez odbycie lotu z Londynu do Warszawy i z powrotem w ciągu jednego dnia.

———oOo———

Stracenie „upiora“ z Dusseldorfu.

Dnia 4. VII. rano **o godzinie 6 stracono Kürtena w więzieniu Klingenpütz w Kolonji.**

Przy egzekucji byli obecni düsseldorfski nadprokurator, obrońca Kürtena, trybunał karny, delegat ministerstwa sprawiedliwości i kilku ludzi nauki.

Kuerten został zawiadomiony o mającej nastąpić egzekucji 3. VII. o godzinie 4 popołudniu. Potworny morderca, który jeszcze niedawno zachowywał się cynicznie w ostatnich dniach zdradzał silne zdenerwowanie i obawę przed śmiercią.

Kürten spędził ostatnią noc wspólnie z trzema księżmi, wśród których był jego spowiednik, O. Franciszkanin z Düsseldorfu. Kürten był zupełnie spokojny i w ciągu nocy napisał listy do krewnych swych ofiar, donosząc, że żałuje swych czynów i prosi o przebaczenie.

Rano przed wykonaniem wyroku spowiadał się i komunikował. Na pytanie nadprokuratora, czy ma jakieś życzenie, odpowiedział spokojnie „nie“.

Egzekucji dokonał kat magdeburski Gödecke.

Zwłoki straconego Kuertena zostały oddane do **dyspozycji uniwersytetu berlińskiego.** Sekcji zwłok dokonają profesorzy uniwersytetu kolońskiego, oraz **specjalista od badania mózgu prof. Fedor Krause.**

———oOo———

Przepowiednia Przełożonej Córek Zbawiciela spełnia się.

Przełożona Córek Zbawiciela **S. A. Eppinger (zmarła w r. 1867) w Alzacji, miała takie widzenie** co do losu Kościoła:

...„Wielu duchownych oziębiło się w gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Ich serce przyignęło zbytnio do zwodniczych dóbr świata. Bóg przez kaźń chce ich z tego oczyścić i zmienić ich usposobienie. W Rzymie popłynie krew duchowieństwa... W wielu klasztorach zanikł duch ubóstwa i prostoty. Dlatego Bóg będzie musiał zastosować środek zaradczy, który przywróci prawdziwego ducha zakonnego. Wprawdzie to bardzo bolesne widzieć klasztory zbeszczeszczone, ale będzie to konieczne, aby usunąć wyniosłość i światowy zbytek, a wszystko sprowadzić do pierwotnej prostoty...“

CO SIĘ DZIEJE W ROSJI powszechnie wiadomo. Ostatnio donoszą dzienniki, że słynna katedra Zbawiciela w tem mieście ma być zburzona a na jej miejscu stanie pałac sowietów, w którym będą się odbywały kongresy rad sowieckich, kongresy komunistów i inne gromadne zjazdy oraz zebrania.

Katedra została wzniesiona na początku ubiegłego stulecia na pamiątkę pożaru Moskwy w pobliżu Kremla i ma kształt greckiego krzyża. Cztery złote kopuły zdobią jej ramiona a pośrodku wznosi się kopuła największa, również złota. Świątynia może pomieścić 7000 osób.

W ŚLADL ROSJI WSTĄPIŁA HISZPANJA — we **Włoszech** również wre walka między Mussolinim a Watykanem, nawet maleńka Litwa zerwała się do boju. Polecenie usunięcia z Litwy nuncjusza papieskiego, biskupa Bertoliniego, dziekana korpusu dyplomatycznego w Kownie, wywołało wielkie wrażenie wśród przedstawicieli innych państw przy rządzie litewskim.

Odwołania nuncjusza papieskiego z Kowna rząd litewski zażądał w ostrej nocie dyplomatycznej dnia 16 kwietnia do Watykanu. Na notę tę Watykan nie odpowiedział. Litwa odwołała swego posła przy Watykanie i od tej chwili stosunki między Watykanem a Litwą były wielce naprężone.

Polecenie rządu litewskiego wręczył nuncjuszowi specjalny wysłannik. Przed pałacem nuncjusza w Kownie wojsko pełni straż. Policja zdjęła godła przedstawiciela Watykanu z rezydencji nuncjusza, który wyjechał samochodem do Virbalis, na granicy litewsko-niemieckiej.

Kiedy Ojciec Święty dowiedział się, że nuncjusz apostolski Bertolini, który miał wręczyć prezydentowi Smetonie podarki od Ojca Świętego, nie został przyjęty, zarządził natychmiast, by podarek **prezydenta Litwy,** przechowywany dotychczas w papieskiej bibljotece prywatnej, został zwrócony. Polecenie to zostało niezwłocznie wykonane.

Podarek odesłano 19 czerwca do poselstwa litewskiego w Rzymie, a tego samego dnia doręczona została nota protestacyjna z powodu obraźliwego wydalenia nuncjusza apostolskiego z Litwy przez rząd litewski.

Tymczasem charge d'affaires poselstwa litewskiego przy Stolicy Apostolskiej, który 19 bm. poprosił o audjencję u kardynała sekretarza stanu Pacelli, nie został przez niego przyjęty.

Należy oczekiwać zerwania stosunków między Stolicą Apostolską a rządem litewskim.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego.

W dniu 14 czerwca odbył się w **Warszawie** Zjazd powiatowy z powiatu warszawskiego. Obradom przewodniczył p. **Biernacki.** Na Zjeździe obecny był **poseł Nosek.** Wybrano Zarząd pow.

*

W dniu 7 czerwca odbył się Zjazd powiatowy Stron. Lud. na powiat radzymiński w **Tłuszczu,** pod przewodnictwem **p. Bohusza. Przez powstanie i skupioną** chwilę milczenia uczczono pamięć ś. p. **Jana Dąbskiego,** oraz postanowiono na ręce p. prezesa **Roga** złożyć kondolencję. Wybrano Zarząd powiatowy.

*

W dniu 14 maja odbył się w **Mińsku Mazowieckim** Zjazd powiatowy Stron. Lud., obradom przewodniczył p. **Łoboda,** obecnym był pos. **Nosek.** Zarząd powiatowy wybrano.

*

W dniu 31 maja odbył się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Wieluniu** w obecności 100 delegatów. Obradom przewodniczył p. **Jędrasik.** Na Zjazd przybyli pp. posłowie **Fijałkowski** i **Langier.** Wybrano Zarząd.

*

W dniu 28 maja odbył się Zjazd powiatowy w **Ostrzeszowie** w obecności 250 uczestników. Zainteresowanie się sprawami politycznemi było bardzo duże. Na Zjazd przybyli pp. pos. **Jędrzejak** i **Poprawa.** Wybrano tymczasowy Zarząd powiatowy.

*

W dniu 2 czerwca odbył się Zjazd Stron. Lud. w **Gnieźnie** w obecności 150 uczestników. Referat polityczny wygłosił pos. **Mikołajczyk.** Wybrano Zarząd powiatowy.



Opiekuńcze oko władz nad kołami młodzieży wiejskiej.

W Jaźwinach, powiat Pilzno, zostało w dniu 24 czerwca 1930 r. założone i przez Województwo zatwierdzone **Koło Młodzieży Wiejskiej.** Nie na rękę to było miejscowym sanatorom, którzy za wszelką cenę postanowili Koło rozbić. Kołowcy jednak unikali **wszystkiego, coby mogło władzom dać podstawę** do rozwiązania Koła i w ramach swojego statutu pracowali jak mogli, urządzając przedstawienia, odczyty itp. ku ogólnemu zadowoleniu.

Aliści z początkiem maja br. zjawia się w Kole niejaki p. **Bursztyn,** zastępca starosty pilzneńskiego, przeprowadza kontrolę wszelkich aktów Koła i przy tej sposobności **rozrzuca książki kasowe** i odjeżdża z groźbą rozwiązania Koła. I rzeczywiście, bo oto około 10 czerwca br. Koło otrzymuje pismo ze Starostwa z datą 8 czerwca z zawiadomieniem, że „Województwo decyzją z dnia 5 czerwca br. rozwiązało to Koło, ponieważ nie stosuje się ono do postanowień obowiązującego statutu a w szczególności 1) nie prowadzi księgi protokołów, 2) nie zwołuje corocznego Walnego Zgromadzenia, 3) nie dokonuje corocznie wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej itp., uniemożliwiając władzom nadzorczym kontroli jego działalności“.

Co za rozczulająca troskliwość o żywotność i rozwój Kół Związku młodzieży wiejskiej.

Koło w Jaźwinach powstało dopiero 24 czerwca 1930 r., miało zatem czas na doroczne walne zgromadzenie, doroczny wybór władz — rok bowiem kończył się 24 czerwca 1931.

Albo ta księga protokołów. Jak można pracować i nie zwoływać posiedzeń i nie zapisywać do księgi protokołów każdego kichnięcia i powiedzenia?

Zapisywać jak najwięcej papieru, wzrośnie przemysł papierniczy no i Polska się wzbogaci, a władze nadzorcze będą mieć wdzięczne pole do kontroli. — Górą biurokracja.

Kołowiec.

———oOo———

Jak Nienadówka wyszła na sanacji.

Nienadówka powiat Kolbuszowa. Od czasu wyborów, bardzo dużo poprawiło się w naszej **Nienadówce** na rzecz zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Dziś jedynka z wójtem **Chorzępą** i kierownikiem szkoły na czele mogłaby liczyć na głosy żydowskie i może znalazłoby się paru lizuniów, **cały zaś ogół poszedłby, jak to było w roku 1922, na listę Stronnictwa Ludowego. Protest przeciw Brześciowi wysłano z naszej gminy do redakcji „Piasta“.** Takiej biedy, jaką cierpią obecnie u nas ludzie nie pamiętają nawet najstarsi, **zadłużenie ludności coraz większe,** ogólne narzekania na ciężkie czasy słychać dokoła. Dobrodziejów z „Jedynki“ nie widać, bo im się powodzi dobrze, — na chłopów przyszły za czasów sanacji bardzo chude lata. **Za pudełko zapałek płaci się cenę dwóch jaj, czego nie było nawet w czasie wojny, coraz nowe ciężary daje się na wieś,** a wieś nie może udźwigać starych ciężarów. **Obecnie musimy płacić za mieszkania dla dwóch nauczycielek,** a w Nienadówce Górnej jest próżne ładne mieszkanie szkolne. Szkołę tę jedynkarze nam zamknęli dzieci przeznaczyli do innej szkoły, a my musimy płacić niepotrzebnie za pomieszczenie klasy naukowej i dodatku mieszkaniowego.

Taką mamy zapłatę, że słuchaliśmy lizunia Chorzępy i innych naganiaczy, których cała wieś darzy pogardą. Mamy w gminie Kasę Stefczyka, która nie może zaspokoić zapotrzebowania ludności, jest mleczarnia, którą Nienadówka prowadzi razem z Trzebosią i **mleczernia ta ma długi, jest sklepik Kółka**

rolniczego, który już po raz drugi ma wielkie deficyty. Kapitałów do gminy potrzeba, a niema tych dobrodziejów, którzy obiecywali raj przed wyborami, zabrali głosy i siedzą sobie w Warszawie, nie myśląc o załagodzeniu tej biedy, która nas gniecie. „Piasta" czytamy, jest go mało, ale czytamy go gromadnie, organizujemy się po cichu; z każdym dniem jest nas coraz więcej.

Wzywamy, oszukani mieszkańcy Nienadówki cały ogół chłopski do wytężonej pracy nad organizacją chłopów w Stronnictwie Ludowem, bo tylko to Stronnictwo i jego kierownik prezes Witos dają gwarancję, że chłopom może się poprawić tylko wtedy, gdy zniknie z powierzchni ziemi sanacja, a decydować o losie państwa będą szerokie masy ludowe.

Za młodych ludowców z Nienadówki P. Z.

———oOo———

Brat posła, czy tylko imiennik?

Kolbuszowa. W urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu zajęty był **Dobrzański,** jak powszechnie u nas mówią brat bebekowskiego posła. Ten p. Dobrzański gorliwy zwolennik sanacji i agitator wyborczy jedynki, **siedzi obecnie w więzieniu w Nisku. Krąży wersja, że do aresztu dostał się za łapówki,** które brał za wysyłanie najbiedniejszych ludzi na robotę zagranicę. **Łapówki te dochodziły nawet do kwot wyższych.** Różni miejscowi jedynkarze interesowanych powiatów, którzy pomogli p. Dobrzańskiemu w tem procederze, usilnie starają się zatuszować tę sprawę.

Wszyscy pokrzywdzeni, których p. Dobrzański **naciągał, winni o tem donieść prokuratorowi. B.**

Rozmaitości.

Gruźlica a zawód

Gruźlica, jak wiadomo, należy do t. zw. chorób społecznych. Na ogół znamy tylko gruźlicę płuc, a nie chroniona. Na ogół znamy tylko gruźlicę płuc, a nie zdajemy sobie sprawy, pod jak licznemi postaciami gruźlica przebiega. Pozatem gruźlica atakuje pewne zawody, przedewszystkiem najczęściej występuje u ludzi, którzy z chorymi się stykają, a zatem u pielęgniarek, u zakonnic, u dozorujących chorych, u medyków i u lekarzy. Doktór Letourle z Paryża stwierdził, że większość szarytek umiera na gruźlicę. Na gruźlicę umiera 75 procent praczek, piorących bieliznę chorych na gruźlicę. Gruźlica pozatem atakuje ludzi, których płuca są narażone na uszkodzenia, naprzykład kamieniarzy, szlifierzy, ślusarzy, tokarzy, piekarzy, młynarzy, drukarzy i cukierników. Często także chorują na gruźlicę robotnicy, obrabiający masę perlową. Na 400.000 pracowników piekarskich we Francji, wykazano gruźlicę u 28.000. Na gruźlicę wreszcie zapadają chorzy, pracujący w warunkach bardzo ciężkich, jak dorożkarze, policjanci. Podobnie, jak gruźlica pewne zawody atakuje, tak znowu innych unika. I tak znaną jest rzeczą, że gruźlica unika robotników, pracujących w kopalniach wapna i gipsu.

KRONIKA

Lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
12 N.	Jana Gwalberta	3	54	8	16
13 P.	Małgorzaty	3	55	8	15
14 W.	Bonawentury	3	56	8	14
15 S.	Rozesłanie Apost.	3	57	8	13
16 C.	N. M. P. Szkap.	3	59	8	12
17 P.	Aleksego W.	4	0	8	11
18 S.	Szymona	4	1	8	10
19 N.	Wincentego à Paulo	4	2	8	9

———o———

AUTOMATY INFORMACYJNE.
NOWOŚĆ PRASKICH ULIC.

W najbliższych dniach w głównych ulicach w Pradze umieszczone będą t. zw. automaty informacyjne. Jest to wynalazek inżyniera czeskiego, którym interesuje się również zagranica, a zwłaszcza Niemcy. Pierwszy aparat zamieszczony został na największym placu praskim — Plac św. Wacława — i wzbudził wielkie zainteresowanie. Aparat posiada około 100 guzików wyciskowych. Nacisnąwszy na którykolwiek z nich, automat bezpłatnie wyda spis adresów odpowiedniej gałęzi przemysłu, handlu i t. p.

Pod każdym guzikiem znajduje się napis informujący, jakie inofrmacje automat wyda po naciśnięciu.

KOŃ I URZĘDNIK PAŃSTWOWY. Na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł. w preliminarzu budżetowym na rok 1930-31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł. czyli wzrosła o 72 procent. Na rok 1931-32 kwota na utrzymanie konia pozostała niezmieniona, urzędnikom obcięto 15 procent i dodatki, stąd pisma urzędnicze zazdroszczą losu koniom.

B. SEN. UKRAINIEC KOZICKI SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA. Dnia 26 czerwca ukończona została rozprawa przeciwko b. senatorowi Sergjuszowi Kozickiemu, oskarżonemu z art. 129.

Sąd skazał Kozickiego na 1 rok ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Kozicki został narazie wypuszczony na wolność za kaucją 300 złotych.

P. BURDA ODZNACZONY „KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI". W związku z odznaczeniem posła BB. p. Burdy „krzyżem niepodległości" przytaczamy poniżej odpis z pisma wojskowego „Szaniec", gdzie w artykule pt. „Walki polsko-ruskie 1918 do 1919" pisanym przez pułk. Modelskiego jest o nim następująca wzmianka, która pozwoli nam należycie ocenić jego zasługi, położone około walk o niepodległość. Wzmianka ta brzmi: „Pod wpływem wiadomości o rządzie lubelskim, chorąży legjonowy Burda rozpoczął agitację za utworzeniem komunistycznych rad robotniczo-żołnierskich, mająca w skutkach to, że oddziały piechoty z rozkazu zmieniły dawne legjonowe odznaki wojskowe i polskie kokardy na kokardy czerwonej międzynarodówki. Nieopatrzny ten krok, grożący dużemi komplikacjami, został jednak bez większej szkody dla Państwa zlikwidowany dzięki księdzu Panasiowi, jego niezwykłej energji i wpływom, któremi się cieszył zawsze wśród szerokich mas ludności i żołnierzy". Odnosi się powyższy wyjątek do akcji posła Burdy na terenie Przemyśla w listopadzie 1918 r.

OBNIŻENIE DJET POSELSKICH I SENATORSKICH. Rozporządzenie Rady Ministrów o skasowaniu dodatku stołecznego do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych dotyczy także djet posłów na Sejm i senatorów.

Według dokonanych już obliczeń miesięczna oszczędność, uzyskana dzięki obniżeniu djet posłów i senatorów wyniesie około 100.000 zł., a w ten sposób skarb państwa zaoszczędzi na samych tylko djetach poselskich i senatorskich do końca roku budżetowego około 1.000.000 złotych. Zmniejszenie djet pos. wynosi około 400 zł. miesięcznie.

ZGON NAJGRUBSZEGO MĘŻCZYZNY NA ŚWIECIE. W Duisburgu zmarł najgrubszy mężczyzna na świecie: 47-letni Robert Roggendorf, którego waga wynosiła 260 kilogramów. Zawodem Roggendorfa było wyłącznie — być grubym i pokazywać się za pieniądze ciekawej ujrzenia jego fenomenalnej figury publiczności.

NAGRODA PILNOŚCI. Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie Neuman, ten sam, co odrzucił protest więźniów brzeskich przeciwko zamknięciu ich w twierdzy wojskowej, mianowany został prezesem Sądu Okręgowego w Radomiu. Stanowiska jednak faktycznie nie objął i od kilku miesięcy piastuje stanowisko pisarza hipotecznego w Łucku. Stanowisko to należy do „najcieplejszych" przynosi — skromnie licząc — spore tysiące miesięcznie.

KAZANIE POD „CENZURĄ? Kurja biskupia w Alcira (Walencja) otrzymała zawiadomienie, że rada miejska na posiedzeniu w dniu 3 b. m. postanowiła, iż w przyszłości wszelkie kazania winny być przedkładane urzędowi cenzury prewencyjnej i to dość wcześnie, by rząd mógł wydelegować na nabożeństwo swego przedstawiciela.

LIKWIDACJA SĄDU OKR. W SANOKU I SĄDU GRODZKIEGO W NIŻANKOWICACH W najbliższym czasie nastąpić ma likwidacja Sądu okr. w Sanoku i przydzielenie agend tegoż sądu — sądowi okręgowemu w Przemyślu, oraz likwidacja sądu grodzkiego w Niżankowicach i przydzielenie agend tegoż sądu — sądowi grodzkiemu w Przemyślu. Również Dobromil i powiat mają być przyłączone do starostwa w Przemyślu, przy równoczesnej likwidacji starostwa w Dobromilu. W innych okręgach sądowych ma być zwiniętych szereg sądów grodzkich np. Żabno, Ciężkowice, Radomyśl, Wojnicz i t. p.

ZDZICZENIE! Onegdajszej nocy nieznani sprawcy, rekrutujący się prawdopodobnie z kół komunistycznych, dopuścili się profanacji krzyża przydrożnego w Bogucicach przez ubranie figury Chrytusa w melonik i okulary. Poniżej przybito kartkę z napisem: „Czy nie widzisz Jezu, co się dzieje? A jak nie widzisz, to ci sprawimy fernkuker (lornetkę)".

NA DRODZE Z BABIC DO CHRZANOWA miała miejsce katastrofa motocyklowa. Motocykl uderzył o belki, leżące na szosie a przeznaczone do naprawy drogi. Zostali ranni Ks. Frączek, sanacyjny poseł z Chrzanowa Gdula i niejaki Mąsior.

ZGROMADZENIE OBOZU WIELKIEJ POLSKI, które odbyło się w Bydgoszczy, zostało rozwiązane przez policję za ton przemówień.

———oOo———

ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W SIERADZU.

Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej w dniu 31-go maja w Sieradzu uchwalił następujący wniosek gratulacyjny:

Drugi Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu Sieradzkiego z radością wita fakt połączenia się Stronnictw ludowych w jedno wielkie **Stronnictwo, i życzy temuż jak najlepszego rozwoju i pracy dla dobra chłopów i państwa.**

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA wydarzyła się między Beskiem a Zarszynem. Samochód będący w pełnym biegu, wywrócił się. Zabity został Bernard Tigerman, syn dyrektora rafinerji. Poza tem trzech ludzi zostało ciężko rannych.

WE LWOWIE ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE wystrzałem z rewolweru dr. Piskorz. Dojadło mu życie w tych warunkach.

DO BURZLIWYCH ZAJŚĆ doszło w Łodzi, na tle wypłat zredukowanym robotnikom Manufaktury Widzewskiej. Zgromadzony przed fabryką tłum zaczął wiecować. Silne oddziały policji, przy użyciu broni, rozpędziły demonstrantów. Kilka osób zostało rannych.

W MYSŁOWICACH, w Kasie skarbowej, wykryto nadużycia przekraczające kwotę 12.000 zł. Aresztowano kasjera Siwka.

W MINISTERSTWACH w Warszawie zredukowano około 60% samochodów. A gdyby tak nasi dygnitarze więcej oszczędzali benzyny po roku 1926 — to świat nie zawaliłby się, a Polska nie przeżywałaby tego kryzysu, co obecnie. Nalało się do uszu.

W GNIEWIE zamordowali bandyci nożami i siekierami Józefa Szredera. Sprawców nie wykryto.

NA DWORCU KOLEJOWYM w Wilnie nieschwytani sprawcy podrzucili bombę. Wypadku nie było. Za sprawcami śledzi policja.

ŁADNY KOMENDANT STRZELCA. Edward Skonieczny w Książkach na Pomorzu był sobie komendantem Strzelca, występował na paradach strzeleckich w dzień a w nocy z dobraną szajką okradał pociągi na linji Toruń—Jabłonowo. Całemi skrzyniami „rekwirował" jedwabie, maszyny i t. d. Skarb Państwa poniósł wiele miljonów straty na tych rabunkach.

W ŻYRARDOWIE pod Warszawą, posiadającym swoje słynne zakłady przemysłowe, praca stanęła zupełnie. Na 27 tysięcy mieszkańców, 20 tysięcy pozostaje bez pracy i środków do życia. Połowa dzieci, jak wykazała statystyka lekarska, choruje na gruźlicę. Biedne dzieci i biedny Żyrardów — w czasach „radosnej twórczości" sanacyjnej.

W GRUDZIĄDZU aresztowano działacza socjalistycznego Kazimierza Rusinka, za wygłoszenie mowy na zebraniu robotniczem.

WSKUTEK OBNIŻKI PŁAC, domy towarowe w Warszawie otrzymały wiele listów ze sfer urzędniczych, którzy żądają zmian dotychczasowych warunków spłacania rat za zakupione towary.

BURZLIWE OBRADY POCZTOWCÓW W WARSZAWIE. Ogólno-związkowy wiec pracowników i urzędników poczt i telefonów w Warszawie miał bardzo burzliwy przebieg. Pod adresem prezesa Związku posła z Be-Be, Stangreciaka padały raz wraz okrzyki: „Przywrócić wszystkie dodatki", „żadnych obietnic!". Uchwalone rezolucje żądają przywrócenia dodatków — a w razie nie uwzględnienia tego, ogłoszenia powszechnego strajku.

DO KASY KOLEJOWEJ W STRÓŻACH włamali się złodzieje, zrabowali gotówkę i większą ilość listów wartościowych.

DEFICYT MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO za rok ubiegły, wyniósł przeszło 6 miljonów zł. Nawet jak na Warszawę, jest to rekord.

UWAŻAJCIE NA DZIECI! W Kluszkowicach (Nowotarskie) szofer Jakób Katz najechał na pięcioletnią dziewczynkę Marję Zwydak. Biedne dziecko poniosło śmierć na miejscu.

NA BRUK! Około 800 urzędników straciło pracę z dniem 1 lipca w ciężkim przemyśle górnośląskim. Na dzień 30 września otrzymało wypowiedzenie około 100 urzędników.

WIELKA KRADZIEŻ W KASIE KOLEJOWEJ WE LWOWIE. Z kasy kolejowej we Lwowie skradziono 90.000 zł. Ponieważ śladów włamania nie stwierdzono, zachodzi przypuszczenie, że pieniądze skradziono po otwarciu kasy podrobionemi kluczami.

LIKWIDACJA „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI". W Warszawie został zniesiony urząd budowy gmachów państwowych, utworzony w roku 1928.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. W seminarjum naucz. w Leśnej pow. Konstantynów, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu uczeń III kursu Wacław Gujarski, z powodu złego świadectwa. W Krakowie mieliśmy dwa wypadki samobójcze. Strach co się teraz dzieje na świecie.

GŁÓD MIESZKANIOWY zwłaszcza po większych miastach jest tak wielki w Polsce, że, by go usunąć, trzebaby wydawać na budowę mieszkań rocznie 520 miljonów zł., budując co rok 42.760 nowych domów przez 20 lat.

SĄDNY DZIEŃ W URZĘDACH W WARSZAWIE. Z dniem 1-go lipca we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach państwowych otrzymało wymówienie szereg urzędników kontraktowych, jak również kobiet, których mężowie pracują na posadach państwowych. Ogólna liczba zredukowanych sięga kilkunastu tysięcy urzędników.

OGRANICZENIE ILOŚCI POCIĄGÓW nastąpi na szeregu linjach z dniem 15-go lipca. Rząd spodziewa się zaoszczędzić na tej akcji około 20 miljonów złotych.

Ciekawe sposoby witania się.

U murzynów afrykańskich plemienia Wakinga istnieje taki zwyczaj, że na powitanie stary nawet ojciec całuje syna w rękę. U plemienia Wassangu zwyczaj powitania jest następujący:

Krajowcy stają naprzeciw siebie, miny mają obojętne, rozglądają się w prawo i w lewo i tylko wydają z siebie w coraz wyższych tonach głoskę: e—e—e—e. Ponieważ powitanie takie odbywa się tylko dwóch ludzi, więc gdy gość przyjdzie do rodziny liczącej naprzykład dziesięć osób, ceremonja taka trwa conajmniej 20 do 30 minut. Murzyni z plemienia Wasafna witają się znowuż w ten sposób, że klękają naprzeciw siebie na jedno kolano i klaszczą przytem w ręce.

—o—

Humor.

WIWAT MADERA.

— Napije się pan ze mną koniaku?
— Kiedy ja pana wcale nie znam!
— Nie szkodzi. Funduję każdemu, kogo spotkam. Mam forsy, jak lodu.
— W tych czasach? Skąd?
— Byłem współwydawcą owych pięciu miljonów pocztówek, wysłanych na Maderę.

*

STARA BAJKA.

Że w swej ciasnej skorupie niewygodnie siedział,
Biadał urzędnik nad żółwiem, ten mu odpowiedział:
— Prawda, miejsca mam mało i ciasno tu setnie,
Ale nikt mi 15-tu ani 20-tu proc. nie obetnie!...

*

W WOJSKOWYM SZPITALU.

W wojskowym szpitalu naczelny lekarz przechodząc przez dziedziniec, spostrzegł żołnierza spacerującego z pielęgniarką pod rękę.
— Szeregowiec Molenda! Z siostrą nie spacerować, tylko w łóżku leżeć!

*

ZNAK CZASU.

— Cóż tam, Icku, na jarmarku?
— Śliczny jarmark! panowie byli.. chłopi byli... nasze żydki też byli... tylko...
— Tylko co?
— Pieniądze to wcale na tym jarmarku nie byli...

*

PRZYPOMNIENIE.

— Znów widziałam we śnie mego nieboszczyka męża.
— Gdybyś go pani jeszcze raz zobaczyła, to proszę mu przypomnieć, że został mi winien sto złotych.

*

TO CO INNEGO.

— Hej, mój panie! Tu nie wolno się kąpać!
— Ależ ja się nie kąpię! Ja tonę!...
— A, to co innego! To może pan robić!...

Odpowiedzi Redakcji.

P. Fr. Wojtas w Przemyślanach: Słusznie uważa Pan za wielką niewłaściwość, że przy wprowadzeniu zwierząt domowych w dnie jarmarczne na targowice, pobiera się od włościan przymusowo oprócz opłaty targowej, dopłatę na różne cele, które uiszczają z obawy niepotwierdzenia im paszportu przez komisję targową, względnie weterynarza. Jest to oczywiście bezprawie. Słuszne również są uwagi na nadmiar składek na różne potrzebne i niepotrzebne cele, ale z czegoby żyły „ptaki niebieskie“? — **WP. Bol. Zawiślak w Gręboszowie:** Jeśli są jeszcze tacy głupcy, co idą za Bojką, szkoda się nimi zajmować w „Piaście“, ogół wie co o „tym weteranie ruchu ludowego“ sądzić — lud się zjednoczył, a Bojko został z Radziwiłłem, Wiślickim i innymi Kanarkami. — **WP. A. K. z Zalipia:** Mówi przysłowie „o umarłych nie mówi się wcale, albo dobrze“, o „Przyjacielu Ludu“ i jego redaktorze dobrze mówić nie możemy, źle w myśl powyższego przysłowia mówić nie wypada. Że Stapiński skończył się jako polityk, a „Przyjaciel Ludu“ dogorywa, cóż się dziwić? Łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Postawił na sanacyjnego konia, który okazał się złym wyścigowcem, przegrał i już się nieodegra. Tak „Przyjaciel“ jakoteż „Lud katolicki“ zmniejszając objętość, robiąc bokami, głoszą, że „Piast“ podupada. Nim tłusty schudnie, chudego djabli dawno wezmą. „Piast“ wprawdzie nie jest tłusty, ale u nich gruźlica w ostatniem stadjum. — **WP. Adam Gucwa, Bobowa:** „Dlaczego auta jeżdżą do Krynicy przez miasta z niedozwoloną szybkością? — Bo chcą kryzys gospodarczy przełamać“. Tak tłumaczą sobie ludzie niedozwoloną hyżość, widząc, że władze nie pociągają do odpowiedzialności szoferów. — **WP. Maciej Rosiek w Łąkcie Górnej:** Uwagi o należytościach świadków za stawiennictwo w sądzie zupełnie słuszne, tak być powinno, jak Pan proponuje, niestety większość sejmowa z Be Be złożona, takiej ustawy nie uchwali. Taki brak pieniędzy, że świadkom i znawcom zalegają całymi miesiącami należytości przyznane przez sądy. W sprawach cywilnych sędzia zawsze może przyznać koszta za stawiennictwo świadkowi, za drogę, strawne, utratę zarobku. Mąż odpowiada za długi żony, zaciągnięte na wyżywienie i utrzymanie domu, natomiast wniosek Pana, żeby tych co kredytują, a wzbraniają się płacić — choć mogą — karać 30-dniowem aresztem, idzie za daleko — tak było w zamierzchłej starożytności — my zaś żyjemy w XX. wieku. — **WP. Alojzy Hoffman:** Korespondencja w druku. Mamy tyle zaległych artykułów, że „Piast“ musiałby wychodzić w poczwórnej objętości, by wszystkie na czas zamieścić. Żadnego artykułu nie rzucamy do kosza, lecz albo przeznaczamy do druku, albo odpisujemy w odpowiedziach, że drukowany nie będzie — prosimy zatem o cierpliwość. — **WP. Franciszek Latocha w Rogoźniku:** Bardzo słusznie, sanacja musi otrzymać zapłatę za Brześć, wybory i kilkuletnią „radość życia“, która taki straszny kryzys sprowadziła na państwo. — **Piastowiec z Łazów:** Jeśli prawdą jest, że ks. proboszcz w Borzęcinie niszczy, względnie poleca niszczyć wywieszki (reklamy) „Piasta“, prosimy podać nazwiska świadków, zrobimy doniesienie do Sądu z powodu złośliwego niszczenia cudzej własności, która jak dzieci w szkole ksiądz uczy, „jest świętą — tknąć się jej nie godzi“. — **Chłop ze Sarczyna:** Jeśli fakta w korespondencji podane są prawdziwe, zrobić doniesienie do Sądu, powołać świadków, niech Sąd zajmie się owemi nadużyciami Szewczyka. Do ogłaszania w „Piaście nie nadają się, dopiero po zbadaniu przez Sąd i ukaraniu winnych. — **WP. Wojciech Breowicz w Krośnie:** Prenumerata pisma skończyła się, dlatego wstrzymano wysyłkę „Piasta“ — wiersz będzie drukowany. — **WP. Andrzej Babiarz w Złotkowicach:** Nie pan jeden cierpi i traci pieniądze wskutek fałszywych doniesień — skargi robić ni radzimy — dobrze przynajmniej, że Pan zwolniony, inni dostają ostre kary, które dopiero wyższe sądy znoszą. Korespondencja będzi drukowana. — **WP. Franciszek Dadej:** Od młyna, który się posiada do swego użytku, karty przemysłowej się nie wykupuje. Rekurs wniesiony do Izby Skarbowej powinien być uwzględniony. Dzieci i żona nie odpowiadają swoim majątkiem za zaległy podatek Pana, nie powinni więc go płacić, gdy Pan nie posiada majątku. — **WP. Wawrzyniec Ferek w Spytkowicach:** Córki, dla których został ustanowiony spłat od brata w markach, mogą żądać sądownie zwaloryzowania tej waluty, lub żądać kwoty odpowiedniej do wartości majątku zapisanego. By córki nie były pokrzywdzone, powinny wnieść skargę jeszcze za życia Pana, co oczywiście przez adwokata uczynić należy. — **WP. Stanisławowi Mika w Woli Rogowskiej:** Owszem można pójść do Pana Prezesa Sądu Okręgowego. Przysługuje jeszcze prawo skarżyć sędziego o odszkodowanie przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, o ile interwencja u p. Prezesa nie pomoże.

—o—

Prosimy o uregulowanie prenumeraty za II-gie półrocze.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 8 szpalty.
Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.
Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.
Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.